

Numer dalsiejszy składa się z 12 stron.

Nr. 297

**XXVIII r.
istnienia.**

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilus. 4,20 gr.
Mies. z dod. ilus. 3,70 gr.
Odbos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilus. 5,20 gr.
Pren. Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

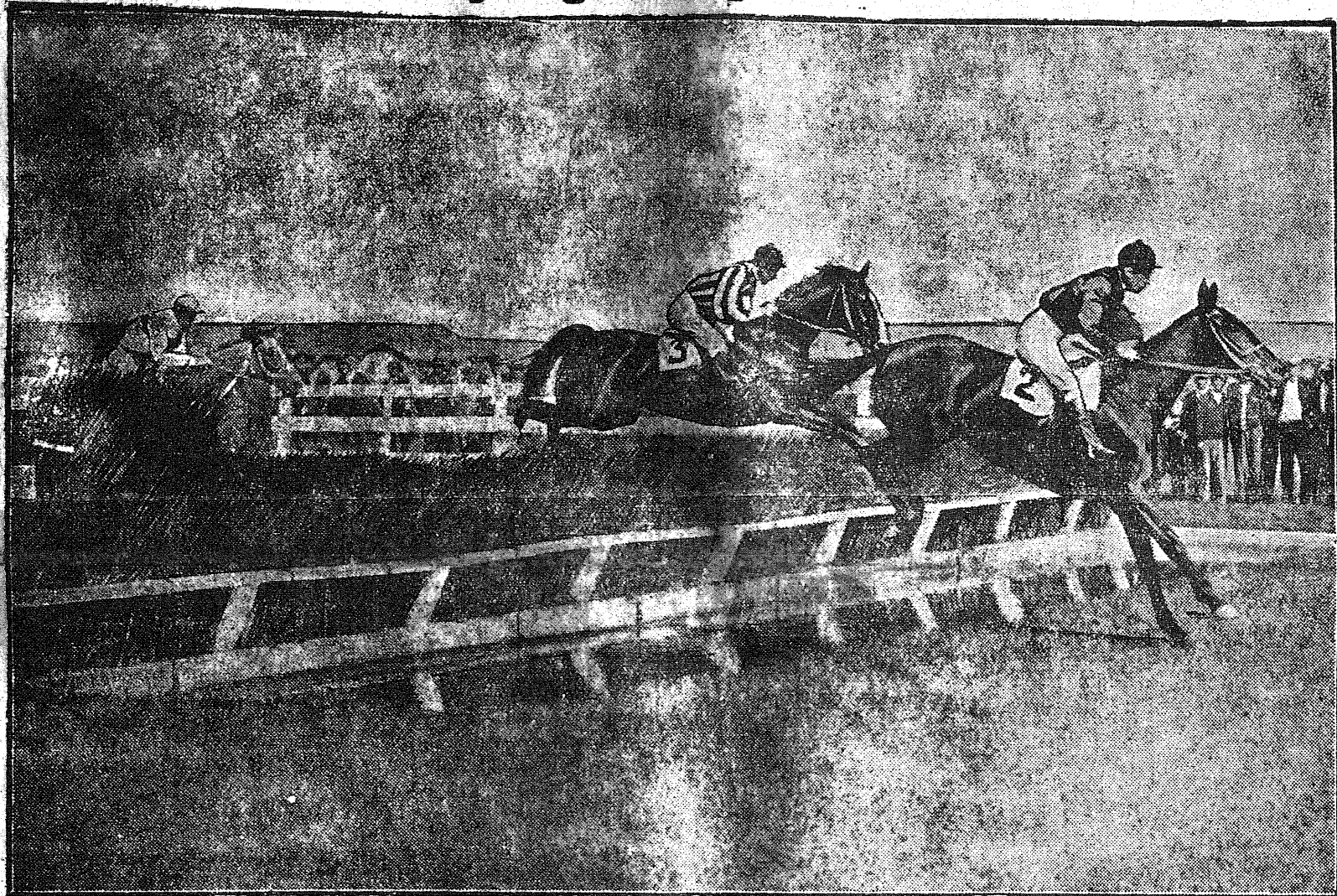
Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 29 października 1925 r.

Z wyścigów angielskich.



Publiczność angielska, prócz footballu, interesuje się szczególnie wyścigami konnymi, które za-

wsze gromadzą tam tłumy ludzi. Zwłaszcza branie przeszkód, o ile jest zręczne, wywołuje wśród

widzów entuzjazm. Rycina powyższa przedstawia moment z wyścigów na jednym z wielkich torów

Polska głowa bez Habiga.

Protekcjonizm cłowy dla zagranicznych towarów luksusowych i korupcja w urzędach państwowych — oto bolączki Polski.

Ministerstwo przemysłu i handlu ogłosiło komunikat następującej treści:

Na posiedzeniu komisji sejmowej jeden z pp. posłów zakomunikował jakoby firma Habig w Wiedniu rozesłała wszystkim swoim klientom drukowane kartki z zawiadomieniem, iż podnosi cenę kapeluszy o 2 zł. na skutek „wysokich wydatków poniesionych w Warszawie przy uzyskiwaniu pozwoleń”.

Pan minister przemysłu i handlu polecił przeprowadzenie dochodzeń w tej sprawie — do czasu zaś wyjaśnienia sprawy, wszystkie podania o przywóz kapeluszy z firmy Habig zostały wstrzymane.

Tyle komunikat. Należy go uzupełnić informacją, że poseł który sprawę tę poruszył na posiedzeniu komisji sejmowej stwierdził, że firmy uzyskiwały zezwolenie transportu do Polski kapeluszy przy nieproporcyjnie wysokich stawkach celnych.

Wnioski płynące z komunikatu są bar-

dzo smutne: w ministerstwach bierze się łapówka; przywóz towarów luksusowych nie doznaje ograniczeń.

W artykule pt. „Kot goni koniec swego ogona” pisałem, że środki poprawy bilansu płatniczego są ogólnie znane i nieraz są jedynie „oklepanymi” frazesami których się w życiu nie stosuje.

O szkodliwości nadmiernego importu z zagranicy, w szczególności importu towarów zbytecznych i luksusowych, chyba nie należy nikogo przekonywać. Już niejednokrotnie zapewniano nas przez sfery urzędowe respective min. Grabski nas zapewniał, że w tym kierunku wydane zostaną odpowiednie zarządzenia. A rzeczywistość. Panu Habigowi wstrzymano zezwolenia na przywóz kapeluszy do chwili aż się wyjaśni, czy to pan Habig rzuca pod nasz adres oszczerstwa chcąc jednocześnie na tym interesie zarobić po dwa złote od pustej polskiej głowy, czy też poprostu urzędnicy w ministerstwie znów się nieco pożywili.

Jednym słowem że dotychczas pan Habig przywoził do Polski kapelusze w dowolnej ilości.

Skandal w jakiej rozpaczliwej sytuacji znalazła się Polska. Łbom polskich półgłówków grozi ewentualność, że będą musieli przykrywać łysiny swojskim warszawskim Lanerem lub łódzkim Göppertem. Co prawda dzięki temu że na podszevecie kapelusza zamiast słów: „Habig—Wien”, będzie widniał napis: „Pikulski—Pikulskowo” w kieszeni polskiego obywatela pozostanie całe 30 złotych, a ponadto 25 zł. za swojski kapelusz nieważnie wiedeński fabrykant i robotnik, lecz polski wytwórca, to jednak, co Habig, to Habig. Nobles se oblige. Może da się ministerstwo przemysłu i handlu przebłagać. Bilans płatniczy poprawi nam pożyczka zagraniczna.

A teraz pytanie: Wzięto w ministerstwie łapówkę, czy jej nie brano? Odpowiem pochłutku, na ucho: Mnie się zdaje, że — tak. Bo zresztą, co tu dużo gadać: łapówka zdażyła sobie już wyrobić w Polsce zaszczytne dra-

wo obywatelstwa. Łapówki pod tą czy inną formą wszędzie się bierze.

Polska dorabia się smutnej sławy. Przy słowiove, znane na całym świecie, przekupstwo panujące w dawnej, carskiej Rosji przechodzi w spuściznę na Polskę. Korupcja szerzy się. Nie wiadomo, czy Polska nie pobi- je na tym polu wszystkich spółzawodników. Dorabiamy się europejskiej sławy. Z okólni- kiem pana Habiga niewatpliwie zapoznają się wszyscy jego odbiorcy, a trzeba wiedzieć że Habig zaopatruje w swe kapelusze cały ry- nek światowy nie wyłączając Ameryki i Australii.

Onegdaj, miał odczyt w Łodzi pewien, popularny w ostatnich czasach, reklamowany mówca. Prelegent z pośród mniej, czy więcej znanych anegdot przytoczył jedną bardzo charakterystyczną chociaż dla nas bolesną. Oto anegdota: Pewien amerykańnik, któ- ry bawił dłuższy czas w Polsce po powrocie do kraju chwalił się, że nauczył się niektó- rych wyrazów języka polskiego. Okazało się że pamięta tylko jeden wyraz: „Japawka”. Faktycznie wyraz ten miał znaczyć „Japówka”. Przykra anegdota, stworzona przez zło- śliwość i przesadę, zawiera w sobie pewną do- zę istotnego stanu rzeczy, a w każdym razie jest dla nas ostrzeżeniem przed tem, co się wewnątrz kraju dzieje, i przed tem co nam grozi.

Europa zacznie wąpić w moralną war- tość naszego społeczeństwa..

Polska skompromitowana!

Czy wolno jednak rzucać tak ciężkie oskarżenie pod adresem społeczeństwa. Tru- dno, proszę państwa, trzeba się liczyć z fakta- mi. To, co ostatnio zostało wykryte w szeregu urzędów państwowych instytucji komunal- nych nabiera cech wielkiego, przykrego dla nas skandalu. Najwyższa Izba Kontroli Pań- stwa stwierdziła że w wielu ministerstwach po- pełniono szereg nadużyć, które w sumie siega- ją zawrotnej cyfry kilkuset milionów złotych. Nadużycia w PKO. mają swą specjalną kartę już komentowaną a jeszcze nieodeczytana. Co dzień mamy nowe rewelacje. Tu ukradziono, tam sprzeniewierzono; tu fałszywe czeki, tam fałszywi ludzie i tak dalej, bez końca. Najwyż- szy rangą dostojnik polskiej marynarki wo- jennej złożony zostaje z urzędu wskutek wy- krytych nadużyć w marynarce. W szeregu komend poborowych nadużycia, którym War- szawa przoduje z afera Fuchsa i Zapłatyn- skiego. Strażnice Kresowe, intendentury, fa- bryki których niema i t. d., i t. d.

Czy w urzędach są pobierane łapówki. Zasadniczo — nie. Nie radziłbym nikomu przyjść tak na „chybil, trafił” — iak to się działo w rosyjskich urzędach państwowych i pod bibułę wetknąć urzednikowi zielonawą „tęczówkę” lub niebieskawą „Katarzynkę” w złoty polski. Można się mocno sparzyć. Jesteśmy już kulturalniejsi. Teraz zaprasza się na kolacyjkę i w zacisznym gabinecie, przy „wodzie życia” każda trudność i zawilość la- wa jest do rozwiązania.

I jeszcze jedna uwaga. Ryba cuchnie od głowy. Coraz częściej zdarzają się wypad- ki że „ci więksi” dopuszczają się nadużyć. Czy w sprawie Głabińskiego, czy w sprawie Habi- ga pierwszy lepszy gryziopiórek nie umaczał tam palców.

Ciężkie czasy, ludzie biorą. Ano tak. I kto, w dodatku bierze! Przecież głośno o tem mówiło się w okresie inflacyjnym że dyskon- to weksli w bankach zależało od łapówki udzie- lonej dyrektorowi. Z tą tajemnicą zapewne wielu Łodzian zapoznało się. Przecież dyrektor banku też jest człowiekiem.

Wojna, wojna, to jej skutki. Obniżenie skali zasad etyki i uczciwości. Zjawisko zano- wane w wielu krajach, które przeżyły wichu- re wielkiej wojny, zjawisko szczególnie ja-

Rezolucja partji Stresemanna. Zwycięstwo Niemców w Locarno. Sojusz polsko-francuski nie jest groźny dla Niemiec.

Berlin 28 10.

Zarząd partyjny oraz frakcji parlamentarnej niemieckiej partji ludowej (Stresemanna) powziął na wczorajszym posiedzeniu rezolucję w sprawie Lo- carna. Stronnictwo stoi po stronie dokumentów, parafowanych w Locarno. Komunikat stronnictwa stwierdza, że traktat w Locarno nie podkopuje w zasadniczych punktach interesów żywotnych Nie- miec i jest identyczny z notą niemiecką do Al- jantów z 11 lipca 1925 roku. Art. I, która atakuje nacjonalistów, zawiera tylko rezygnację z wojny o- fensywnej, art. 6, zakwestjonowany przez nacjona- listów, nie zawiera uznania Traktatu Wersalskie- go. Niemcy nie rezygnują na podstawie tego ar- tykułu z możności rewizji pewnych postano- wień Traktatu Wersalskiego, tembardziej, że kla-

uzule takie co do rewizji zawiera również i Trak- tat Wersalski.

Najciekawszy jest ustęp komunikatu, odnoszą- cy się do wschodu Europy a przede wszystkim do kwestji polskiej. Komunikat stwierdza, że tutaj Niemcy osiągnęły swe cele. W Locarno bowiem doprowadzono do usunięcia francuskiej gwarancji dla konwencji arbitrażowych oraz odrzucono pol- skie i czeskie postulaty w sprawie rozszerzenia tej konwencji. W ten sposób niemieckie interesy zosta- ly uwzględnione.

Sojusz polsko - francuski już teraz nie zagra- ża bynajmniej interesom Niemiec.

W końcu komunikat zawiera zapewnienie, że niemiecka partja ludowa będzie domagała się speł- nienia postulatów, odnoszących się do zachodnich granic Niemiec.

Przesilenie rządowe we Francji. Painlewe otrzymał misję utworzenia gabinetu.

Paryż 28 10.

Według informacji „Journala” przez cały dzień wczorajszy ani Painlewe ani Herriot nie wy- kazwali chęci podjęcia się misji tworzenia no- wego rządu. Herriot uważa, że Painlewe od razu po- winien tworzyć rząd. Painlewe zaś pragnąłby pod- jać się tego zadania dopiero po odmowie ze strony Herriota. Jeszcze wyraźniejsze są informacje „Echo de Paris”, które upewniają, że Painlewe przystąpił- by od razu do formowania gabinetu tylko w tym wypadku, gdyby uzyskał od kartelu lewicy wolną rękę co do spraw finansowych bez krępowania go jakimikolwiek formułami. Znaczyłoby to, że Pain- lewe nie widzi możliwości utworzenia rządu na

podstawie postulatu daniny od kapitału. „Echo de Paris” przewiduje na tym tle rozłam wśród rady- kałów.

Paryż 28 10. (pat)

Painlewe otrzymał misję tworzenia gabinetu.

Paryż 28 10. (pat)

Po wyjściu z pałacu Elizejskiego, gdzie otrzy- mał misję tworzenia nowego gabinetu. Painlewe odbył konferencję z Herriotem a następnie z Briandem. Wychodząc z ministerstwa spraw zagranicz- nych Painlewe oświadczył że przyjmuje misję two- rzenia gabinetu dodając, że wieczorem zasięgnie je- szcze opinii kilku przedstawicieli izb i senatu, lecz w każdym razie zapewni sobie współpracę Brianda.

Bezsilność Ligi Narodów. Walki grecko-bułgarskie trwają nadal.

Sofja 28 10.

Mimo komunikatów greckich, że działania wo- jenne zostały wstrzymane walki między wojskami greckimi i bułgarskimi toczą się dalej. Komuni- kat bułgarskiej agencji donosi, że wojska greckie zachowują się wobec ludności cywilnej z całą bru- talnością. Dowództwo greckie wydało rozkaz, aby zabitych bułgarów transportować do granicy gre- ckiej. Grecy w ten sposób pragną oczyścić pole od dowodów przed przybyciem komisji międzynaro- dowej złożonej z attaché wojskowych. W dniu wczorajszym na plac boju przybyli ministrowie buł- garscy, którzy na miejscu wypytawali ludność i zbierali dowody brutalnego postępowania wojsk greckich.

Sofja 28 10. (pat)

Donoszą z pogranicza bułgarsko-greckiego, że w ciągu ub. nocy i rana wojska greckie kontynu- owały z przerwami ostrzeliwanie miejscowości buł- garskich. Ogień dział i karabinów nie ustał do po-

łudnia dnia dzisiejszego. Nie doniesiono o nowych ofiarach ostrzeliwania. Ogółem zabitych i rannych po stronie bułgarskiej, z pośród wojska i ludności cywilnej, było do dnia wczorajszego 55 osób.

Paryż 28 10.

W dniu drugim obrad Ligi Narodów nad spra- wą grecko-bułgarską Briand zaprzeczył wywodom greckim, twierdząc, że w obecnej chwili na podsta- wie wiadomości posiadanych w Paryżu starcia zbrojne między wojskami greckimi a bułgar- skimi trwają w dalszym ciągu.

Przedstawiciel Bułgarii, domagał się odszko- dowania dla obywateli swoich, którzy ucierpieli skutkiem zatargu i uwolnienia aresztowanych w Grecji bułgarów. Delegat grecki oświadczył, że wiadomość o zajęciu szerokiego pasa nadgranicz- nego nie są ściśle, wojska greckie bowiem zajęły jedynie odcinek szerokości od 50 do 500 mtr.

Rada Ligi Narodów postanowiła dalsze obra- dy odroczyć na dzień dzisiejszy na godzinę 11 r.

Fortuna kołem się toczy. Sędzia śledczy Strancman zajmie miejsce przeznaczone dla Leszczyńskiego.

Warszawa 28-10 (tel. wł.)

Postępowanie karne przeciw sędziemu śledczemu Strancmanowi, oskarżonemu o ka- rygodne niedbalstwo, którego następstwem była ucieczka komunisty Leszczyńskiego — posuwa się naprzód.

Dochodzenie prowadzone jest bezpo- średnio przez prokuraturę z wykluczeniem śledztwa, t. j. trybu postępowania przed se-

skrawo uwydatniające się w Polsce.

Czy pan Habig miał rację że za przyje- mność noszenia kapelusza z jego firmą każe nam dokładać dwa złote, jako kare za winy naszych urzędników, czy też poprostu pan Habig chce trochę więcej zarobić to wykaże śledztwo. Takie czy inne wyjaśnienie sprawy

dzia śledczym.

Skraca to znakomicie całość formalnoś- ci przed rozprawą główną, wobec czego już w najbliższej przyszłości sędzia Strancman stanie przed sądem. Bronić go będą adwokaci Mieczysław Ettinger, oraz E. Śmiarowski.

Wbrew pierwotnym przewidywaniom sprawa ma być rozpatrywana nie w sadzie apelacyjnym, lecz w sadzie okręgowym.

nie zmieni jednak faktu, że łapówki mają w Polsce prawo obywatelstwa i że w dalszym ciągu trwa protekcjonizm cłowy dla luksusow- ych towarów zagranicznych.

Polską głowa bez Habiga nie może sta- obyć.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu. „Wyzwolenie” pragnie nowych wyborów.

Debaty nad poprawkami Senatu do reformy rolnej.

Przystąpiono do poprawek senatu o wykonaniu reformy rolnej.

Sprawozdanie o poprawkach przedłożył poseł Makulski, stwierdzając, że senat ogółem uchwalił 162 poprawki. Poprawki te można podzielić na trzy kategorie: a) radykalna, b) uzupełniająca, c) zmieniająca podstawowe zasady ustawy.

Komisja sejmowa proponuje przyjęcie 111-tu poprawek, należących do pierwszych dwóch kategorii, natomiast wnosi o odrzucenie wszystkich pozostałych zasadniczych. W dyskusji pierwszy przemawiał poseł Poniatowski (Wyzwolenie), dowodząc, że poprawki te zmierzają do sporalizowania nawet tej nieznacznej akcji nad sprawą reformy rolnej.

„DOBRAŃE TOWARZYSTWO” PRZE CIWKO POPRAWKOM SENATU.

Następnie przemawiali poseł Maksymilian Malinowski (Wyzwolenie), poseł Babin (Niezależna partia chłopska) i poseł Sanoja (Wyzwolenie), że projekt reformy rolnej i tak już nie wykonalny, wskutek rozmaitych poprawek prawicy, lub przez nieodpowiedni układ pod względem prawnym, senat jeszcze bardziej zepsuł przez wprowadzenie różnych utrudnień. W końcu mówca domaga się ujemnego głosowania, aby ustalić odpowiedzialność za te poprawki.

Po uchwaleniu wniosku posła Osieckiego o przerwanie dyskusji, przeciwko czemu protestował poseł Chrućki, głosowanie nad poprawkami senatu do ustawy rolnej — odłożono do następnego posiedzenia.

Następnie przystąpiono do 1-go czytania ustawy o organizacji więziennictwa.

Pierwszy przemawiał poseł Sommerstein, który omawiał krytycznie stosunki, panujące w więzieniach.

Poseł Pristupa (komunista) wylicza przykłady rzekomo złego traktowania więźniów politycznych.

Poseł Jeremiec (Białorusin) powołując się na wyniki badań sejmowej komisji do spraw więziennictwa, mówi o nadużyciach, panujących w więzieniach.

OŚWIADCZENIE MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

W dalszej dyskusji zabrał głos, minister sprawiedliwości Zychliński, odpowiadając na zarzuty wysunięte przez różnych mówców. Pan minister stwierdza, że mówcy ci przytaczają różne fakty z lat 1922 i 1923, nie biorąc pod uwagę stanu, w jakim władze polskie przejęły od okupantów więziennictwo. Jeżeli są jeszcze niezadowoleni, to pochodzi to z tego, że niema na świecie więzień, z którego niebyłoby niezadowolonych. Minister jednak stwierdza stanowczo, że żadnego bicia w polskich więzieniach niema.

Co się tyczy głodówek, jakie miały

Do Akt. 2446-25.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 13 listopada 1925 roku od godziny 10-jej z rana, w Łodzi przy ulicy Zielonej pod Nr. 5 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania oraz mebli należących do Dawida Sawickiego oszacowanych 2,000 zł. gr.

Łódź, dnia 28 października 1925 roku.

Komornik Teofil Stanisław.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 5 listopada 1925 roku od godziny 10-jej z rana, w Łodzi przy ulicy Pańskiej 13 i przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 56 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Ignacego Stawickiego i Zygmunta Lipowskiego oszacowanych 2510 zł. gr. Łódź, dnia 26 października 1925 roku.

Komornik Teofil Stanisław.

miejsce w ostatnich czasach, to główną przyczyną jest tu podsyćanie zewnętrzne na co minister ma dowody.

Stwierdzonem jest istnienie międzynarodowego towarzystwa pomocy bojownikom rewolucji

z siedzibą w jednym z państw ościennych. Towarzystwo to liczy 5 tysięcy członków i utworzone zostało z inicjatywy zmarłego nie dawno członka partii komunistycznej Marchlewskiego. Towarzystwo opiekuje się więźniami w całym naszym państwie. Podzieliło się ono na szefostwa i oddziały, które zapożyczają t. zw. „grypsówek” dając wskazówki więźniom.

Republika białoruska w ten sposób objęła szefostwo nad więzieniem w Białymstoku

kałmycka nad więzieniem w Rawiczu, gubernia braska nad więzieniem wileńskim, nad więzieniem siedleckim i lwowskim — gubernia kijowska. Chodzi tu o podsyćanie, którego celem jest agitacja przeciwko Polsce i panowanie Polski o „biały terror”.

Kończąc swe przemówienie pan minister oświadczył, że gdy przyjdzie do szczególnej dyskusji nad ustawą, gotów jest odpowiedzieć szczegółowo na każdy zarzut oraz do całości więziennictwa.

Po przemówieniu posła Chrućkiego, który oświadczył, że do ustawy już zgóry za ufania niema, na wniosek posła Kozłowskiego przerwano dyskusję a ustawę przesłano w 1-szem czytaniu do komisji.

Marszałek o wniosku „Wyzwolenia”.

Przed zamknięciem posiedzenia pan marszałek oświadczył. Na ostatnim posiedzeniu postawiono wniosek, o rozwiązaniu sejmiku

Po rozpatrzeniu się w nim i po porozumieniu z członkami izby, powstała wątpliwość, czy na wypadek, gdyby wniosek został uchwalony nie należałoby przedsięwziąć pewnych działań prawnych, uchwalając pewne ustawy które są potrzebne na czas między zamknięciem a zwołaniem sejmiku.

Wobec tego sądzę, że dyskusja nad tym wnioskiem powinna być ujęta przez rozpatrzenie go z prawnego punktu widzenia przez komisję konstytucyjną, która przygotowała

by opinie. Wobec tego, że przy lansowaniu tej myśli, napotykałem na opór niektórych stronnictw, teraz nie mógłbym utrzymać swej propozycji, chyba że ktoś z panów ją podtrzyma. Jeżeli nie, to na

życzenie Wyzwolenia postawię wniosek o rozwiązanie sejmiku na piątkowym posiedzeniu.

Po przeprowadzeniu głosowania na reformę rolną i po trzech innych punktach porządku dziennego, posiedzenie zamknięto. Następnego posiedzenie w piątek o godzinie 11-tej rano.

W Syrii walki nie ustają.

Wojsko z Marokka udaje się do Syrii.

Berlin 28 10. (aw)

„Vossische Zeitung” otrzymuje przez swego korespondenta informację, że Francuzi rozpoczęli ewakuację Damaszku.

Francuskie ministerstwo wojny nie udziela w tej kwestji żadnych informacji. O powadze sytuacji w Syrii świadczy natomiast fakt, że — jak donosi wspomniane pismo — dwa pułki kawalerji francuskiej

zostały odwołane z Marokka i przerzucone do Syrii.

Paryż 28 10. (aw)

„Journal” podaje ostatnio wiadomość z Beyrut

hu, w której stwierdza, że sytuacja w Damaszku została wreszcie opanowana.

Dziennik donosi, że powstańcy ustępując z miasta zniszczyli pałac Azam, będący najpiękniejszym gmachem w Damaszku, przypuszczając, że pałac ten jest kwatery generała Sarrail.

Londyn 28 10. (pat)

Wczoraj do Aleksandrii przybyło około 350 ciu uchodźców z Damaszku. Są to przeważnie, przeważnie, przez Beyrut.

Władze syryjskie podjęły starania, aby powstrzymać masowe uchodźstwo z Syrii.

Sukces Polski w Paryżu.

169 nagród na wystawie dekoracyjnej.

Paryż 28 10. (pat)

W wielkiej sali „Grand Palais” odbyło się uroczyste wręczenie nagród przez Prezydenta Republiki Francuskiej laureatom międzynarodowej wystawy sztuk dekoracyjnych.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele rządu i parlamentu francuskiego, nuncjusz papieski, dziekan korpusu dyplomatycznego, oraz ambasadorzy

angielski, belgijski i polski.

Komisarze generalni 22 państw biorących udział w wystawie przeddefilowali przez wielką salę „Grand Palais”.

Polski komisarz generalny, Jerzy Warchałowski siedł w towarzystwie prezesa honorowego sekcji polskiej ks. Leona Radziwiłła oraz swego zastępcę, znanego rzeźbiarza Ludwika Pugeta.

Ukazanie się polskiego komisarza generalnego go wywołało

gorącą owację ze strony

zapełniającej salę publiczności, która witała go długo i głośnie oklaskami.

Prezydent ściskając dłoń komisarza Warchałowskiego winał mu serdecznie tej wspaniałej owacji.

Polska otrzymała wielką ilość wysokich nagród,

a mianowicie 36 „Grand Prix”, 31 srebrnych medali, 12 brązowych i 7 zaszczytnych wzmianek. Ogółem otrzymała Polska 169 nagród a pozatem znaczną ilość dyplomów dla współpracowników.

Wysoka ilość otrzymanych przez Polskę nagród w stosunku do niewielkiej ilości wszystkich wystawców, których było ogółem 254, przysparza Polsce

pierwszorzędne

miejsce na wystawie.

AKCJE.

Banki: dyskontowy 4.90—5.00; handlowy 2.55; zachodni 1.25—2.05; Chodorów 4.90; Michałów 0.18; Warsz. cukier 1.55—1.50; Nobel 1.10; Wegiel 1.38—1.31, IV em 1.12; Lilpop 0.48—0.46—0.47; Modrzejów 2.30—2.20; Norblin 0.78; Ostrowskie 4.10—4.00; Starachowice 1.00; Zawiercie 1.10—1.20; Żyrardów 5.35—5.40; Haberbusch 4.55; Zeglaza 0.14

WARSZAWSKA GIELDA OFICJALNA.

Z dnia 28 października 1925 roku

WALUTY I DEWIZY:

Dol. St. Zjedn. 6.92 Belgja 26.97 Holandia 241.72 i pół Londyn 29.10 Nowy Jork 5.98 Paryż 25.00 Praga 17.80 Szwajcaria 115.75 Sztokholm 160.82 Włochy 23.75 i pół Wiedeń 84.60

NA MARGINESIE

Kobieta o przeczulonym sercu,

KTÓREJ PRZYŚNIŁ SIĘ
„NIESZCZĘŚLIWY” STEIGER.

Jak wiadomo, niejaka pani Harniszowa oświadczyła, że w nocy śniła się jej splaniana Steiger i „boleśnie” ją prosił, by zeznała, że bomba rzucona została przez kogóż z II piętra kawiarni „de la Paix”. Wzruszona tem do łez p. Harniszowa o czułym sercu, oświadczyła gotowość złożenia zeznań, gdyż nie mogła znieść wrażenia snu. W związku z tem jedna z czytelniczek lwowskiej „Gazety Codziennej” ze Strvja gdzie mieszkała z pierwszym mężem pani Harniszowa, nadsyła redakcji następujący list:

CZY NIE ŚNIŁ SIĘ SZANOWNEJ PANI PRZYPADKIEM KIEDY PIERWSZY JEJ MAŻ?

Czy pamięta pani tę chwilę, gdy pierwszego męża pani, poważanego ogólnie radcę sądowego w Stryju, Hołowieckiego, Ukraińcy z jakiegoś tam pozoru aresztowali i wtrocili do więzienia, a potem do obozu internowanych? Czy przypomniała sobie łaskawa pani, że nie uczyniłaś ani kroku jednego, by swego męża męczonego i katowanego przez zbirów ukraińskich uwolnić z obozu? Czy choć jedno staranie uczyniłaś w tym kierunku? — Czy przypomniała sobie łaskawa pani, że w tym samym czasie ku oburzeniu całego miejscowego społeczeństwa w chwili, gdy mąż dogorywał w obozie internowanych, szanowna pani spędzała najprzyjemniejsze chwile w swym domu, zaprosiwszy sobie doń pewnego pana? Czy przypominasz sobie szanowna pani, co stało się w kilkanaście dni po zabiciu męża pani w obozie internowanych?

Stąd skromne moje pytanie: Czy pani, która masz tak czułe serce, że znieść nie możesz niczego przykrego, czy pani, której śni się nawet zapłakany Steiger, nie przyśnił się kiedyś z bolesną, obrzmiałą od bicia i mordowania twarzą mąż szan. pani z krwawiącym wyrzutem, że o nim zapomniłaś i dałaś mu niedźwie ginać pod obcasami zbirów ukraińskich? Czy nie przeszkadza szanownej pani czasami w nocy sen o tych krwawych nabiegłych oczach męża pani, który zapytuje panią, czy godzi się w chwili, gdy mąż dogorywa, urządzić sobie przesłodkie nowe zapusty miłosne? Czy nie śni się pani mąż? Czy nie śniła się pani szanownej pani czasami te obite z błaganiem bolesnym o ratunek, z błaganiem nieszczęścia skutecznym, rozbijającym się o zadowoloną, rozśmianą twarz pani?

Czy nie ma szanowna pani czasami wyrzutów z tego powodu?

Pomnik Henryka Sienkiewicza w Warszawie.

ORGANIZACJA KOMITETÓW W STOLICY I NA PROWINCJI.

W rychłym czasie ma być utworzony w Warszawie Komitet budowy pomnika Henryka Sienkiewicza w stolicy. Z inicjatywą powyższą wystąpił przed rokiem z okazji przywiezienia zwłok genialnego pisarza z Vevey do Warszawy połączona organizacja literacko - dziennikarska, które wyłoniły też z pośród swych delegatów Komitet tymczasowy. O protektorat nad tą akcją ogólnonarodową proszony będzie Prezydent Rzeczypospolitej. Do Komitetu Honorowego wejdą kardynałowie: Dalbor i Kakowski, marszałkowie: Trąpczyński i Rataj, Prezes Rady Ministrów z całym gabinetem oraz przedstawiciele piśmiennictwa polskiego. Komitet główny składać się będzie ze znacznej liczby przedstawicieli duchowieństwa, rządu, ciała ustawodawczych, wojskowości, sądownictwa, organizacji społecznych oraz literatury i prasy. Nadto powołany będzie szczuplejszy Komitet Wykonawczy dla załatwienia wszelkich spraw z budową związanych, działający w porozumieniu z Prezydium Komitetu głównego. Dla wciągnięcia do akcji powyższej przedstawicielstwa całego kraju Komitet tymczasowy uchwalił powołać komitety lokalne, a to zarówno w miastach wojewódzkich, jak powiatowych i pomniejszych.

Prezesi komitetów lokalnych wejdą jako członkowie do Komitetu głównego w Warszawie. Z tego powodu pożądanym jest, aby w rychłym czasie rozpoczęło się tworzenie tych komitetów na terenie całej Polski. Tymczasowe biuro komitetu budowy mieści się w lokalu Towarzystwa Literatów (Dziennikarzy w Warszawie ul. Bracka Nr. 5, dokąd też należy kierować wszelkie zawiadomienia i zapytania. Po utworzeniu się Komitetu w Warszawie zorganizowane będzie specjalne biuro komitetu, które rozesele odpowiednie odezwy, druki i instrukcje, formularze itd.

Przy sposobności nadmieniamy, iż zamierzone przed rokiem wydanie księgi pamiątkowej uroczystości związanych z przewozem zwłok Henryka Sienkiewicza do kraju, uległo pewnej zwłoce i książka ta objętości około 30 arkuszy druku z bardzo licznymi ilustracjami nakładem Towarzystwa Oświaty Narodowej w opracowaniu członka eskorty honorowej J. Czempirskiego, przy poparciu głównego Komitetu sprowadzenia zwłok opuścił pracę za kilka tygodni. Skład główny w biurze Towarzystwa Oświaty Narodowej — Warszawa Nowy Świat 7.

Kościół „narodowy” w Grudziądzu.

ZNIEWAŻENIE DUCHOWIEŃSTWA RZYM. — KATOLICKIEGO.

Sprawa „kościół narodowy” w Grudziądzu jest już od dłuższego czasu źródłem niepokoju i zgorzelenia.

Rząd wobec tej nieznanej do niedawna w Polsce instytucji nie zajął dotychczas zdecydowanego stanowiska, a „kościół narodowy”, mimo, że nie jest legalnie uznanym wyznaniem, ani stowarzyszeniem, faktycznie w Polsce istnieje, urządza nabożeństwa i utrzymuje swoich „księży”. Ci znowu wykonują wszystkie funkcje, jakie przysługują wyłącznie prawowitym, ważnie wyświęconym, księżom katolickim i występują bezprawnie tak podczas swoich „nabożeństw”, jak i nazwę nierz, w katolickich szatach liturgicznych.

W Grudziądzu reprezentant tego nowego „kościół”, niejaki p. Hajduk, mianujący się księdzem, rozwijał bardzo żywą agitację: w której popiera go rzekomy „biskup”, p. Zawadzki, mający swą siedzibę w Bydgoszczy.

Agitacja ta, która pod pokrywką wiary, wyzyskując święte zawsze uczucia religijne, służy właściwie do szerzenia wywrotowych hasel politycznych, znalazła w Grudziądzu o tyle podatne pole, że wobec dzisiejszej ciężkiej sytuacji gospodarczej i trudnych warunków

bytu, pewna ilość ludzi, przeważnie bez krytycznej i nieinteligentnej biedoty, dała się jej wciągnąć na lep. W ostatnich czasach jak „ksiądz” Hajduk, jak i „biskup”. Zawadzki, zaczęli w swych „kazaniach” w bezprzekładny sposób atakować instytucje Kościoła katolickiego i znieważać katolickie duchowieństwo.

Głęboko religijna ludność Grudziądza została w ten sposób obrażona w najświętszych swoich uczuciach. Opinia publiczna, w szeregu skarg i zażaleń, wniesionych do władz, zaczęła się gwałtownie domagać satysfakcji. Jak się dowiaduje, sprawa ta znajduje niebawem rozstrzygnięcie przed forum sądowym. Obecnie już władze sądowe, przed definitywną konfiskatą, zarządziły zajęcie bezprawnie używanych szat liturgicznych.

Niezrażony tem pan Hajduk, nie myśli jednak przerywać propagandy ze swym „kościółem” i będzie musiał wobec tego podczas najbliższych „nabożeństw” wystąpić „po cywilnemu”. Czuje się on jednak pokrzywdzony w swych rzekomych prawach i odniósł się już podobno do popierających instytucję „kościół narodowy” posłów sejmowych o zgłoszenie w tej sprawie interpelacji w Sejmie.

Czy nie śni się pani mąż pani, zamęczony przez Ukraińców, zostawiony przez panią na łasce losu?

Czy pani śnić się umie może tylko... Steiger?

—ooo—

JUR.

39)

Światła i cienie.

Odbierając od Oleckiego szal Zośka dotknęła swymi różowymi palcami i ręką Oleckiego i poczuła, że ręka ta drży mocno.

— Ale panu z pewnością jest zimno — zawołała — chodźmy do domu, gdyż obawiam się, aby pan nie przeziębził się.

I nie czekając na odpowiedź udała się z powrotem w kierunku dworu, a Olecki siedł obok niej ze spuszczoną na dół głową.

Szalona burza wrzała mu w piersi; życie od dałoby za to aby móc choć na chwilę schwytać Zośkę w objęcia i wpić się ustami w jej karminowe wargi.

— Kocham cię! Kocham — szeptał w duchu i potrzebował całej siły woli aby jej tego nie powiedzieć.

— Skonać z pocałunkiem jej na swych ustach — myślał — umrzeć w taki słoneczny, cichy dzień — snuł dalej swe marzenia — kiedy to światło w powodzi złocistego światła, a z góry spływają figlarne promienie, trzymając jej białą rękę na swym czole. Dusza powędrowałaby po złocistym promyku słonecznym hen w zaświaty...

— Panie Kazimierzu — przerwała zadumę jego Zośka — niech pan do nas jutro przyjdzie, dobrze? — położyła mu rękę na ramieniu.

Pod dotknięciem ręki Zośki Olecki zadrżał całym ciałem.

— Co panu jest? — mówiła zaniepokojona

Zośka — chodźmy natychmiast do domu.

— Panno Zośko — odezwał się Olecki z prośbą w głosie — nie chodźmy jeszcze do domu, noc taka ładna, ciepła, bardzo o to panią proszę — i jakby nie zwracając uwagi na jej obecność dokończył półgłosem — przez całe życie chciałbym tak z tobą iść...

Umilkł nagle zaniepokojony.

Czyż wolno mu było tak do niej mówić? Wszak postanowił, że jutro wyjeżdża, a o jego wielkim kochaniu i serdecznej tęsknocie nawet i ona, ta wybrana, nie będzie wiedziała.

— Może się obraziła — pomyślał i spojrzał z lękiem na Zośkę.

Ujrzał wpatrzony w siebie ciemne oczy Zośki i utonął wzrokiem w jej czarnych źrenicach. W oczach Zośki najmniejszego nawet śladu gniewu nie było i Olecki otrzymał przeciągłe, łagodne, ciepłe spojrzenie.

Dookoła panowała senna cisza, przerywana jedynie lekkim szelestem liści, poruszanych podmuchem wiatru. Białe światło księżyca przedzierało się przez gęstwinę drzew a nikielne promienie kładły się pod stopy Zośki i Oleckiego, znacząc przed nimi szlak świetlisty, co jakby w krainę baśni prowadził.

Szli tuż obok siebie ścieżką zarosłą trawą, a tak wąską, że ramiona ich stykały się prawie ze sobą. Nie odzywali się do siebie; tylko serca ich coraz mocniej uderzały, tylko krew w żyłach coraz szybciej krążyła, a do duszy zakradało się jakieś ra dosne uczucie.

Cały obszerny park tonął w srebrzystej poświatie księżycowego światła, a lekkie tumany białe

to—mlecznej mgły wili się w fantastycznych kształtach pomiędzy drzewami.

— Cóż z tego, że jutro na tulaczkę wyjadę i dalej pchać będę ciężką taczka życia — myślał Olecki. — Jutro już widzieć jej nie będę; a może śmierć nawet czycha na mnie w dniu jutrzejszym, lecz dla niej do mnie należy. Chcę żyć tą chwilą, szczęściem, którą mi los zsyła; dzisiaj chcę o wszystkim zapomnieć; dość mam szarżyny dnia powszedniego.

— Panno Zośko! — odezwał się pieszczotliwym głosem — nie chodźmy jeszcze do domu.

Ujął ją delikatnie pod ramię i rękę jej przycisnął do swego boku. Nie bronila się wcale i oddała mu nawzajem uścisk. Wyczuwał przez marynarkę jak serce jej bije, a przez ciało przebiegają kurczowawe dreszcze.

Skręcili w boczną aleję — gaszcz drzew, które sklepienie zielone nad ich głowami tworzyły, skryli ich przed ciekawym okiem księżycy.

Księżyc wykrzywił w sarkastycznym uśmiechu, swą jasne oblicze, niczem faun złośliwy potęliwem okiem na kąpiącą się najadę spoglądając z ukrycia. Ilekroć westchnięcie wyszło podczas swych wędrówek po ciemnym niebosklenie w ciche noc: ileż zaklęć i upojen miłosnych był świadkiem. Nie dyskretnym promieniem srebrnego światła wglądał w głąb zacisznych alków, pysznych buduarów; na ciemne poddasze, dokąd wiodły kręte, stronne schody swój wzrok skierowywał i wszędzie to samo widział: płomienne, jak rozpalona lawa uczucie co też jak lawa stygło, a żar zamieniał się w popiół, na który padały gorzkie jak piolun łzy rozczarowania...

Czasami tylko spotykał wielkie kochanie. 39

Kursy dla wychowawców w Warszawie.

WYKŁADY I ODCZYT Z DZIEDZINY

W dniu 20 bm. odbyło się otwarcie kursów dla wychowawców, zorganizowanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele Rządu, magistratu m. st. Warszawy, uniwersytetu oraz szeregu instytucji oświatowych i społecznych.

Aktu otwarcia kursów dokonał w imieniu p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej p. Bronisław Krakowski, Naczelnik Wydziału Opieki nad młodzieżą i dziećmi, wygłaszając przemówienie powitalne, w którym streścił etapy rozwoju historycznego opieki nad dziećmi w Polsce i podkreślił cele i zadania Rządu w tej dziedzinie.

Wykład inauguracyjny o opiece społecznej w Polsce wygłosił p. prezes Kazimierz Koralewski.

Program kursów obejmuje: historię wychowania gromadnego, fizjologię i psychologię dziecka, patologie umysłowości dziecięcej ogólne wiadomości w zakresie opieki prawnop społecznej, zasady higieny i wychowania, religię, jako czynnik wychowawczy, współcz-

OPIEKI I WYCHOWANIA DZIECI.

sne zagadnienia psychotechniki, organizację zakładów, systemy wychowawcze, zasady opieki higieniczno-lekarskiej, zagadnienia walki z alkoholizmem, czytelnictwo dziecięce. Poza metodycznymi wykładami wygłoszony zostanie cykl odczytów, obejmujących całość kształtowania z dziedziny opieki i wychowania. Jako prelegenci zapewnili swą współpracę pp. prezes Sądu Najwyższego prof. dr. Aleksander Mogilnicki, prof. dr. Mieczysław Michałowicz, doc. dr. Władysław Szeniaich, doc. dr. Tadeusz Jaroszyński, dr. Stanisław Kopczyński, dr. Klemens Łazarowicz, dr. Janusz Korczak, Maria Weryho Radziwiłłowiczowa, Zofia Skalska, I. Cz. Babicki, ks. Jan Mauersberger, prof. J. Strumiłło, kap. J. Jungrow, prof. Al. Janowski, dr. Tadeusz Kopeć, Sędzia Sądu Najwyższego J. Falkiewicz, dr. M. Gromski.

Zajęcia praktyczne obejmują: gimnastykę, gry, zabawy, sporty, rysunki, modelowanie, zdobnictwo, wycieczki i zwiedzanie zakładów.

Falszerze marek stemplowych we Lwowie.

FALSZERZE CHCELI SFABRYKOWAĆ 1.000.000 ZŁ.

Przed kilku dniami zgłosił się do ekspozytury śledczej we Lwowie artysta - malarz Oskar Schauer zawiadamiając władze, iż jacyś dwaj mężczyźni zaproponowali mu wykonanie rysunku marek stemplowych wartości jednego złotego. W tym celu polecił mu owi panowie, by dał im bez wiedzy właściciela zakładów graficznych, w których był zatrudniony dwa kamienie litograficzne.

Panowie ci mieszkali w hotelu „Astorja”. Wleczorem tegoż dnia odbyli jeszcze jedną konferencję z Schauerem omawiając wykonanie interesu.

Otrzymaawszy tę wiadomość, policja poleciła malarzowi dalszą współpracę z falszermi w celu zdobycia dowodów winy. Jako pomocników otrzymał Schauer dwóch wywiadowców.

Z dalszego kontaktu z falszermi wynikało, iż jeden z nich nazywa się Herman Kleinwasch, z zawodu inżynier zamieszkały stałe w Rabce, drugi zaś brat jego Maurycy, handlarz węgla z Krakowa.

W czasie kilkakrotnych spotkań plan dzia-

łania falszerzy został omówiony i Schauer przystąpił do wykonania roboty.

Z 4-ech prawdziwych marek zrobił on odbitki na kamieniu. Należało je następnie wytrawić, jednak Schauer nie umiał wykonać, a bojąc się by falszerze zawiedzeni na nim nie uciekli, prosił policję o aresztowanie ich.

W mieszkaniu prywatnym, wynajętym przez braci - falszerzy przy ul. Murarskiej 9, poczynione były przygotowania do masowej produkcji marek. Przygotowano prasę, 3000 arkuszy odpowiedniego papieru itp., gdy do lokalu wkroczyła policja.

Kleinwaschów aresztowano. Nie przyznają się oni do winy, tłumacząc iż uczynił grzeszność Schauerowi, oddając mu mieszkanie dla wykonania znanych im bliżej prac.

W każdym bądź razie winą ich jest na tyle stwierdzona, iż pozostają w areszcie, dalsze śledztwo wyjaśni ostatecznie całą sprawę.

Zakłady O.O. Salezjanów w Polsce.

WIZYTACJA ZAKŁADÓW PRZEZ GENERAŁA.

Cwierć wieku minęło, gdy w roku 1898 przybyli do Polski synowie ks. Bosko z hasłem miłości bliźniego i poświęcenia się dla dobra młodzieży. Pierwszym ich etapem pracy stał się Oświęcim. Dzięki ofiarności społec-

jak wstydlawy kwiat lotosu, nad świętą rzeką rosnąc, w głuchą noc swe płatki dziewczęce rozchyła — kochanie silniejsze niż śmierć. Ale nie często widywał taką miłość, bo wielkie uczucie płochliwe i zazdrosne jest. Kryje się jak czarodziejski kwiat paproci, który jedynie wybrani oglądać może, a który ludzie szczęściem zwia.

A jednak czarownego kwiecia wielkiego kochania dużo na świecie. Częstokroć nogą zdepcze się kwiat w pogoni za złudną marą, częstokroć patrząc nań nie widzi się go; — bo nie oczyma nań patrzeć trzeba, jeno sercem...

I biada tym co sercem nigdy na świat nie chcieli spojrzeć, co oczyma rozumu na uczucie spoglądali. Serce zamiera w nich i nigdy szczęścia prawdziwego nie znają. I choćby czarowny kwiat do ręki im się dostał, to złamają łodygę jego, a delikatne płatki w błoto rzuca i roztrącają ciężkimi stopami...

Ala los mści się srogo. Nie pomoże, że będą wmawiali w siebie zadowolenie z życia — kłamać będą przed ludźmi obcymi i przed sobą, bo tęsknota ich będzie żarliwa, jak krwawa rdza żelazo — tęsknota wielka, a czemś nieznanym co nigdy ich udziałem nie będzie.

Bo trzeba coś ukochać, dla kogoś żyć — inaczej zgaśnie płomień uczucia wszczepiony w każdą pierś i spopieleje dusza a serce zamrze i człowiek w trupa się obraca...

Przedarło się przez gęste liście światło księżyca i padło na idących zwolna Zośkę i Oleckiego.

(d. c. n.)

kład żeński objęły ŚS. Salezjanki i mają tam obecnie 200 dziewcząt w szkole i w różnych pracowniach. W zakładzie męskim jest 250 terminatorów, którzy się uczą przeważnie stolarstwa, a także w szkole rolniczej. Zakład salezjański w Wilnie wypada polecić szczególniejszej opiece społeczeństwa polskiego i rządu. W Różanym Stoku Salezianie prowadzą gimnazjum a także ochronkę dla bezdomnych dzieci. W gronie młodzieży gimnazjalnej utworzył się hufiec przysposobienia wojskowego. W Czerwińsku nad Wisłą przywracają Salezianie powoli starożytny klasztor do dawnej świetności.

Następnie odwiedzi ks. Generał gimnazja w Aleksandrowie Kujawskim i w Ładzie koło Słupcy, gdzie kształcą się młodzież ze wszystkich zakątków Polski. Stąd wyjechał do Przemyśla, gdzie posiadają Salezianie 2 zakłady, mianowicie szkołę dla organistów i ognisko oświatowe dla młodzieży. W Krakowie dokonano aktu wznowionego oddania z powrotem Salezjanom zakładu Lubomirskich. W Krakowie istnieje jeszcze parafia salezjańska na Dąbnikach, gdzie znajduje się wyższe gimnazjum dla kleryków salezjańskich w wili „Łosiówka”. Wskutek rozbudowy uczą się klerycy narazie w Kłoczynie Dolnej. Brak czasu nie dozwolił ks. Generalowi zwiedzić zakładu poprawczego w Antoniowie (woj. Poznański) zakładu w Kielcach gdzie są szkoły rzemieślnicze, oraz zakładu w Daszawie obok Stryja, gdzie mieści się gimnazjum liczące około 130 chłopców. W ostatnich czasach objeli Salezianie piękny zakład w Sokołowie podlaskim. Ostatnie dni wizytacji zakładów w Polsce spędził ks. Generał na zwiedzeniu macierzystego zakładu w Oświęcimiu.

Z Oświęcimia udał się ks. generał Rinaldi przez Węgry w drogę powrotną do Turynu.

Polska prowincja Salezjańska nie zamknęła jednak swej wielkiej pracy w granicach naszej Ojczyzny — rozciągnęła ona swą działalność na zamorskie kraje i na kolonie polskie zagranicą, gdzie może się pochwalić bardzo wydatnymi sukcesami. Salezianie posiadają polski zakład wychowawczy z internatem w Ramsey (Ameryka Półn.) także zakład w Paranie (Brazylja), a także objeli opiekę duchową nad kolonią polską w Londynie. Ostatnią placówką pracy polskich Salezjanów jest Adampol w Turcji, położonej niedaleko Konstantynopola, na uroczyskach wybrzeża Bosforu. Jeszcze w roku 1831 zakupił znany magnat polski ks. Adam Czartoryski przeszło 1000 morgów lasu w tych stronach dla wygnańców politycznych. Początkowo kolonia ta polska była zarządzana przez OO. Franciszkanów z Bośni, ale podczas wojny Bałkańskiej objeli tę misję polscy księża Salezianie, powodując, że wysępka ta polska położona na obcej zachowała swą odrębną kulturę i wiarę.

Oto krótki rys działalności księży Salezjanów w Polsce. Przyszli oni do nas z hasłem swego wielkiego założyciela z wielkimi hasłami miłości bliźniego i oddając swą zbożną pracę na wychowanie bezdomnej młodzieży przysparzają Ojczyźnie tysiące dobrych obywateli, przyuczając ich i wkładając do pracy której w Polsce tak wiele nam potrzeba.

Periculum in mora!

BURMISTRZOWIE! PREZYDENCI MIAST! STAROSTOWIE!

Od tygodni całych leżą w Waszych biurkach wezwania do zawiązania Komitetów „Tygodnia Akademika”

Co zrobiliście dotychczas?

Prezydent Państwa dał Swoi Wysoki Protektorat akcji „Tygodnia” wskazując drogę obywatelom do czynu!

Czy troska o byt młodzieży jest Wam obca? Czy w „nawale” prac nie można znaleźć choć trochę czasu na powołanie do życia Komitetu „Tygodnia”?

Oto Wykaz główniejszych miast, które nie mają jeszcze swych Komitetów: Płock, Pabjanice, Radom, Zamość, Siedlce, Równe, Jarosław, Rzeszów, Tarnów, Lida, Baranów, Przemysł i t. d.

Czy hasło „Tygodnia”: „Fundamenty przyszłości w Młodzieży i Młodość” nie przemawia Wam do serca?

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Złodziejski kawał.

TAJEMNICA NIEZAMÓWIONEJ TRUMNY.

§) W miejscowości Bekes—Csaba zdarzył się przed kilkunastu dniami wypadek, świadczący o nigdy nie zawodzącej i niewyczerpanej pomysłowości złodziejskiej.

W ustronnym domku na przedmieściu mieszkał niejaki Feri Csanto, stary sknera, znany z zamiłowania do precjozów, których posiadał spora kolekcję. W ostatnich czasach mocno podupadł na zdrowiu i wobec gospodyni zaczął coraz częściej przebakiwać, że czasby zamówić trumnę. Poczciwa kobieta na mowę go, aby dał się zbadać lekarzowi. Z niechęcią zdecydował się na jazdę do Budapesztu, gdyż, jak mówił, miejscowym „konowałom” nie ufał.

Nazajutrz po jego odjeździe przed dom zajechał wóz, z którego dwaj tragarze zdjęli ciężką trumnę i zdziwionej gospodyni oświadczyli, że przywożą ją na zamówienie pana

Csanto. Kobieta wprawdzie nie nie słyszała o zamówieniu, ale ponieważ Csanto wspominał o trumnie, uwierzyła i kazała ją postawić w przedpokoju właściciela. Za dwie godziny ci sami tragarze pojawili się i przeprosili za swą omyłkę. Trumna była przeznaczona dla kogo innego, o podobnym nazwisku. Wobec tego zabrali ją z powrotem i odiechali.

Jakież było przerażenie pana Csanto, gdy wróciwszy, zastał swą kasę doszczętnie ograbioną. Okazało się, że w trumnie ukryty był włamywacz, który przez 2 godziny zdążył załatwić się z kasą. Koszt trumny sownie się opłacił rzeźmieszkom, którzy wynajętym wozem przywieźli ją przed dom. Spryciarze po udatnym polowie zniknęli bez śladu, a pan Csanto z irytacji rzeczywiście zachorował tak ciężko, że wkrótce okazała się potrzeba sprowadzenia trumny naprawde.

Dzwony miasta Mechlin.

MUZYKA Z KRAINY CZARÓW.

Jednym z najcenniejszych skarbów Belgji są dzwony miasta Mechlin, z których artysta Jef Denyn, mający nad nimi pieczę, potrafił wydobyć dźwięki niesłychanej czystości i pełne majestatycznego czaru.

Podczas lata odbywają się w Mechlinie co tygodnia wieczorne koncerty dzwonów; mistrz Denyn gra sonaty, pieśni ludowe, a nawet nowoczesną muzykę dla publiczności, zbierającej się nie tylko z całego kraju ale nawet z Ameryki, gdzie rozeszła się również sława dzwonów mechlińskich i mistrza Denyna. Muzyka tych dzwonów jest tak udoskonalona, że nawet przy grze mechanicznej przebiega dzwony w Bruges, bardziej znane szerszej publiczności zwiedzającej Belgję.

Ostatnio korespondent „New York Herald’a” z kilkoma towarzyszami wybrał się pod wieczór do tego starego miasta belgijskiego i udało mu się zobaczyć jeszcze kilka krzeseł ustawionych przed wieżą w starej ulicy „Ruelle sans Fin”.

Gdy stary dzwon wieżowy wydzwonił dzwina, zaczęły w powietrze rozchodzić się piękne, tajemnicze tony, jak gdyby muzyka z krainy czarów. Były to fantazja i menuet kompozycji Emila Wambacqua. Trudno wyobrazić sobie coś piękniejszego i bardziej czarującego, a gdy w zapadającej ciemności oczy słuchaczy zwróciły się na starą wieżę, zdawało się, iż ona rośnie i potężnieje i staje

się symbolem tego małego narodu, który oczom świata okazał wielkość swą w godzinach ciężkiej próby.

Milczący i zachwyceni słuchacze wchłaniali to rozmarzające piękno, aż wielki dzwon wybił godzinę dziesiątą i wszyscy ciszy rozeszli się.

Następnego dnia dziennikarz amerykański udał się do wieży Saint-Rombaut, jednej z największych w świecie, ażeby z bliska obejrzeć mechanikę cudnego „carillon” i pracy jego twórcy. Jef Denyn usiadł do swego „instrumentu”, przypominającego organy z pedałami i podwójną klawiaturą i wyjaśnił swój system. Przy każdym uderzeniu w klawisz zapomocą sprytnie obmyślanego aparatu chwycił ciężarek jednego z dzwonów, a ciężarek ten uderzał w dzwon. Dzwonów tych jest w wieży czterdzieści pięć, umieszczonych w rozmaitych wysokościach, od największego nazwanego Salvator aż do dzwonków nie większych od używanych w domach angielskich do zwoływania na obiad. Wielkie dzwony są pięknie czyszczone i ozdobione dekoracjami, przedstawiającymi aniołków grających na dzwonach. Denyn wyjaśnił też, że przyczyną, dla czego dzwony w Mechlin przewyższają wartość dźwięku wszystkie inne, jest wewnętrzna obszerność wieży, pozwalająca, by między dzwonami cyrkulowało powietrze, tak, iż dźwięki nie zlewają się, lecz każdy odróżnia się wyraźnie od drugiego.

Sensacja muzeum antropologicznego w Londynie.

ANGIELKA Z PRZED 12,000 LAT.

Od kilku dni antropologiczne muzeum londyńskiego uniwersytetu w zbiorze swych istotnie wielkich bogactw posiada rekordową sensację, ściągając tłumy ciekawych. Są to szczątki kobiety, która przeżyła całe 12,000 lat życia, oczywiście gdyby żyła dotychczas.

Szczątki, o których prasa rozpisyje się obszernie, składają się z świetnie zachowanej czaszki i piąsteczki nóg. Wykopane zostały najzupełniej przypadkowo przed trzema tygodniami w czasie ziemnych robót właśnie w bezpośredniej bliskości uniwersyteckiego muzeum. Spoczywały w mogile w głębokości 20 centymetrów pod powierzchnią ziemi. Prawie cudem nauki nazywa prasa londyńska oczywiście nie sam fakt odnalezienia szczątków, lecz imponującą antropologiczną rekonstrukcję, jakiej na podstawie porównawczych badań nad niemi, dokonał wybitny uczony prof. Józef Elliot Smith. Prof. Smith stwierdził nie tylko dokładny wiek szkieletu, co nie przedstawiało zresztą wielkich trudności, lecz także odtworzył życie i nawet charakter angielfki z przed 12,000 lat. Przedewszystkiem więc u-

stał z całą pewnością, że była ona monikutem. Poza to, jak z pewnych charakterystycznych cech budowy kości wynika, była nie tylko nieporównanie niższą i drobniejszą niż ogół jej współczesnych — kamiennej epoki jaskiniowego życia, lecz także odznaczała się musiała wybitną łagodnością i dobrocią charakteru, oraz niezwykle fizyczną słabością. Fakt, że pomimo to dożyła w świetnym zdrowiu, bez cierpień, wieku lat pięćdziesięciu, wskazywać może, że przed 12,000 lat obserwowano już rycerskość w stosunku do płci pięknej.

Niestety, przedhistoryczna Angielka była także istotą nawet na owe czasy wybitnie umysłowo niedorozwiniętą. Możliwe jest więc — dodaje prof. Smith — że niewątpliwie szacunek, jakim była cieszona, wynikał z jakiegoś religijnego kultu w rodzaju czci dla „urodliwych”, jaką do dziś dnia jeszcze obserwować można wśród rosyjskiego ludu.

Tyle dotychczas powiedział angielski uczony o najstarszej Angielce. Zapowiada jednak, że dalsze badania, jakie prowadzi, pozwolą mu na ustalenie innych jeszcze, nawet bardzo drobnych szczegółów.

Nad pięknym, modrym Dunajem.

NAJPIĘKNIEJSZY WALC STRAUSSOWSKI.

§) Z powodu setnej rocznicy urodzin „króla walców” Jana Straussa dzienniki wiedeńskie przypominają dzieje walca „Nad pięknym, modrym Dunajem”, tego najpiękniejszego z walców straussowskich, nazwanego nawet później „nieurzędowym hymnem austriackim”.

Jan Herbeck, kierownik i dyrygent chóru wiedeńskiego Towarzystwa śpiewackiego „Wiener Männergesangsverein” otrzymał od Straussa obłędnie napisania walca dla tego Towarzystwa. Bodźcem do napisania tego walcu stał się dla Straussa wiersz ulubionego podówczas liryka niemiecko-węgierskiego Karo-

la Becka. Każda strofka tego wiersza kończyła się słowami: „An der schönen blauen Donau” i refren ów wpadł tak w ucho kompozytorowi, że pod jego wrażeniem napisał walc, który zatytułował temi słowami, choć Dunaj w całym swym biegu, od źródeł do ujścia, modrym wydawać się może chyba tylko człowiekowi ślepego na barwy.

Ponieważ nowy walc przeznaczony był dla Towarzystwa śpiewackiego, Herbeck za tem polecił dorobić do niego tekst domowego pocie Towarzystwa, niejakiemu Józeфовi Weylowi, który jednak wywiązał się tak marnie z tego zadania, że członkowie chóru już przy pierwszej zaraz próbie przewidywali, iż tekst ten stanie się zabójczym dla utworu.

I tak się też stało. Gdy po raz pierwszy odśpiewano nowy utwór Straussa d. 18 lutego 1867 r., publiczność wiedeńska przyjęła go wprost lodowato. Jak zwykle jednak, dobroduszny kompozytor nie przypisywał tej „kłapy” tekstowi i z rezygnacją oświadczył, że widocznie walc ten jest dla wiedeńczyków zamało posuwisty.

Ze jednak tylko zły tekst był winien niepowodzeniu o tem kompozytor mógł się przekonać już po upływie kilku miesięcy na wszechświatowej wystawie paryskiej, gdy zaproszono go tam, aby dyrygował kilku koncertami.

Orkiestra, na której czele stał Strauss w Paryżu, była słynna orkiestra lignicka Benjamina Bilsiego, znana — nawiasem mówiąc — też w Warszawie z swych występów letnich w Dolinie Szwajcarskiej. Wykonane przez tę orkiestrę walce Straussa, pod osobistym kierownictwem kompozytora, zachwyciły paryżan, a zachwyt ten wzrósł jeszcze bardziej, gdy założyciel „Figara”, Villemessant, wszczął w swym dzienniku propagandę ognistą na rzecz „czarodzieja wiedeńskiego”.

Strauss stał się z dnia na dzień modnym w stolicy Francji i zachęcony tem powodzeniem, wydobyl z nut przywiezionych także ów walc „Nad pięknym, modrym Dunajem” i zagrał go na jednym z koncertów.

Publiczność paryska przyjęła nowy utwór entuzjastycznie i „król walców” zaznał triumfu niebywałego. Krytyka paryska nazwała walc „przełożonym na muzykę symbolem Wiednia”, utwór Straussa zdobył sobie sławę światową.

Z takim samym entuzjazmem przyjęto następnie słynny już walc w Londynie, dokąd Strauss udał się na występy z Paryża.

Uszczęśliwiony muzyk wrócił do Wiednia, gdzie dopiero wówczas nieznane jego dzieło doznało zasłużonego przyjęcia.

Zresztą niemal to zdarzyło się z najlepszą operetką Straussa: „Zemsta nietoperza”, która wystawiona po raz pierwszy w Wiedniu dnia 5 kwietnia 1874 r., na scenie teatru „An der Wien”, doznała tam zimnego przyjęcia i dopiero, gdy w kilka miesięcy później wystawiono ją z ogromnym powodzeniem w Berlinie, wróciła triumfalnie do miasta rodzinnego.

WYZYSKIWANIE CIEMNOTY I BLUŻNIERSTWO.

§) Robotnik polski w Belgji i Francji jest terenem żeru dla różnego rodzaju oszustów, wyzyskujących jego ciemnotę i nieświadomość. Powstają np. agencje ubezpieczeń na życie bez żadnych podstaw finansowych i znikające bez wieści po zebraniu pewnej ilości składek. Jedną z firm francuskich, wyzyskując nieszcześliwą skłonność Polaków do alkoholu trafia do nich zapomocą kontaktu „Dziewica polska”, głosząc w reklamie, że jest jedynie upoważniona do używania na etykiecie wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej i t. p.

GOŁE NOGI W ZIMIE.

§) Młode Amerykanki z Los Angeles, demonstrując przeciwko zbyt wygórowanym cenom pożyczek, urządziły pochód demonstracyjny przez ulicę z gołymi nogami, pomalowanymi jaskrawymi farbami. Demonstrantki niosły transparenty z napisami, obwieszczającymi, że pomy nie włożą pożyczek, dopóki ceny nie zostaną obniżone. Na to fabrykanci pożyczek oświadczyli, w odpowiedzi, że pożyczki potanieją od maja przyszłego roku. Cóż wobec tego jednak poczną młode Amerykanki z Los Angeles w zimie. Wątpliwem jest, aby farby, nawet olejne, mogły w czasie mrozu zastąpić pożyczki.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Nowe międzynarodowe połączenie kolejowe przez Polskę.

(-) Obradująca w Hadze „europejska konferencja rozkładów jazdy i przydziałów wagonów” wśród 265 wniosków o rozkładzie jazdy i 173 o przydziale wagonów, ma rozpatrzyć 31 wniosków o rozkładzie jazdy i 21 o przydziale wagonów, dotyczących kolei polskich.

Ważniejsze z tych wniosków obciążają: 1) stworzenie bezpośredniego połączenia Pomorza i Wielkopolski z Praga i Wiedniem. Budapesztem i Belgradem, przez Wrocław, z pominięciem Warszawy. Na połączeniu tem, jak łatwo się domyśleć, zależy Niemcom.

2) Połączenie Lwowa z Budapesztem i Belgradem przez Ławoczne.

3) Skrócenie czasu jazdy między Gdańskiem a Bukaresztem, przez Warszawę i między Berlinem a Bukaresztem, przez Kraków — Lwów.

4) Przyspieszenie pociągu Parvz—Warszawa i kilku innych.

Pozatem konferencja rozważać będzie projekt stworzenia wielkiego połączenia Europa—Azja, przez stworzenie bezpośredniej komunikacji Warszawa—Moskwa i powiązanie go z pociągami: Londyn—Calais—Parvz—Bruksela—Warszawa.

SOWIETY NIE ZREZYGNOWAŁY Z ZAKUPÓW MANUFAKTURY POLSKIEJ.

(-) Urzędowa agencja sowiecka „Tass” ogłasza następujące wyjaśnienie:

„W związku z doniesieniem o zaniepokojeniu przemysłowców łódzkich zakupami przez sowieckie manufaktury w Berlinie, przed stawiciel „Tass” otrzymał ze sfer odpowiedzialnych „Narkomwneštorga” (komisarjat dla handlu zagranicznego) oświadczenie, że sprawa zaniechania zakupów sowieckich manufaktur polskiej nie była wcale podnoszona. Wylacza to chociażby dostawanie się manufaktur polskiej do wymagań rosyjskie go konsumenta.

Dokonywane obecnie w Niemczech zakupy obejmują gatunki nie wyrabiane w Polsce, mianowicie materiały wiosenne, będące specjalnością Niemiec. Poważne znaczenie mają również kredyty, otrzymywane przez sowieckie zagranicą, na przykład we Włoszech do 10 miesięcy, w Niemczech i Austrii na 12 miesięcy i na 6 miesięcy we Francji, przyczem kredyty francuskie wynoszą 100 proc. zakupów. W każdym bądź wypadku obawy przemysłowców łódzkich nie mają żadnych podstaw realnych.”

RÓWNOWAGA BUDŻETU SKARBOWEGO.

(-) Pierwsze 2 dekady miesiąca października zaznaczyły się dla Skarbu państwa pewną poprawą wpływów podatków bezpośrednich, z których we wrześniu w ciągu 2-ech pierwszych dekad osiągnięto 13,2 miljn. zł., w październiku zaś w analogicznym okresie 15,9 miljn. zł.

Wzrost wpływów dotyczy w pierwszym rzędzie podatku przemysłowego, z którego 20-dniowy wpływ w październiku wynosi 9 miljn. zł. (we wrześniu 5,9 miljn.) oraz podatków gruntowych, które w ciągu 20 dni października dały 2,4 miljn. zł., gdy we wrześniu 2,1 miljn. zł. Opłaty stemplowe przyniosły 6,1 miljn. zł., gdy we wrześniu 5,9 miljn. zł.

UPADEK GORZELNI ROLNICZYCH.

(-) Gorzelnie rolnicze złożyły ministerjum rolnictwa memoriał, wskazujący na staczanie się ku ruinie rolniczego przemysłu spirytusowego.

Produkcja gorzelni rolniczych, pomimo powiększenia się ich liczby wskutek odbudowy, wyniosła zaledwie 655,583 hl. wobec 846,986 hl. w kampanji 1922—3.

W znacznie większym stopniu spadł jeszcze zbyt spirytusu przez monopol państwowy. Przed wprowadzeniem monopolu normalny, przeciętny zbyt spirytusu wynosił około 60,000 hl. a dziś wynosi zaledwie około 40,000 czyli zmniejszył się o 33 pr

Spadku tego nie można, niestety, przypisać zmniejszeniu się spożycia spirytusu. Ludzie u nas piją tyle co i dawniej, może nawet więcej, lecz zapotrzebowanie zostaje pokryte przez rozwiolmoż-

na, większe zio.

BRAK ŚRODKÓW PŁATNICZYCH.

(-) W szeregu artykułów ogłoszonych w „Słowie Polskim” prof. L. Romer bada naszą trudną sytuację gospodarczą, wskazując zarazem drogi wyjścia. Za pierwsze i zasadnicze zło uważa Romer brak środków płatniczych, na który cierpi nasze całe życie gospodarcze. Nasze ubóstwo występuje tem jaskrawiej w porównaniu z ilością pieniędzy będących w obiegu w sierpniu 1925 r. w innych krajach.

	Suma ogólna w milj. fr. szw.	Ilość na głowę we fr. szw.
Anglja	9,680	222
Belgia	1,840	240
Francja	11,050	282
Włochy	4,000	101
Niemcy	3,240	52
Polska	439	16
Czechy	1,125	81
Jugosławia	554	46
Finlandja	166	48

Cyfry są wymowne, a ich mowa będzie jeszcze bardziej ponura, gdy przypomnimy, że już, lub — powiedzmy — jeszcze w kwietniu tego roku było w Polsce w obiegu 21 zł na głowę, a 10 września uwzględniając dalsze wycofywanie złotego przez Bank Polski i dewaluację złotego tylko dwanaście i pół. Taką ilością środków obiegowych nie jest możliwym podtrzymanie normalnego życia gospodarczego i chyba nie ulega wątpliwości, że ostre przesilenie gospodarcze, w jakie weszliśmy i coraz nam w niem ciężej, pozostaje w ścisłym związku z ubóstwem środków płatniczych.

Ten wszakże brak środków obiegowych musi zaważyć na szali nie tylko społecznej ale i na szali państwowej gospodarki. Ileż razy musi cały zasób złotego w życiu gospodarczym obrócić, aby mogły być pokryte choćby tylko zobowiązania społeczeństwa wobec państwa. Nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie dokładnie ze względu na skomplikowany system wszelkich podatków i danin publicznych. Faktem jest, że na całym świecie ilość

pieniężnych środków obiegowych na mieszkańca państwa jest naogół większą od przeciętnego podstawowego obciążenia ludności, w Polsce natomiast jest dziś obciążenie podatkowe sześć razy wyższe od ilości złotych przypadających na mieszkańca — przed półrokiem był ten stosunek jeszcze niemal dwa razy korzystniejszy.

Powiększenie ilości pieniężnych środków obiegowych jest bodaj najbardziej piękną sprawą współczesnej Polski, bez czego nie widzę możliwości poprawy, a przewidując bez tego najgorsze następstwa i to we wszystkich kierunkach.

Rząd polski czyni jak wiadomo olbrzymie, w pokaźnej części dotychczas skuteczne, ale niewątpliwie bardzo kosztowne, a zdaniem mojem a la longue beznadziejne wysiłki, by utrzymać kurs złotego. Z trwałem zachwianiem się życia gospodarczego runie i złoty. Życie tymczasem gospodarcze potrzebuje nie tylko utrwalonej waluty, ale domaga się większej ilości pieniądza. Postawilibyśmy można zdaje mi się uzasadnione pytanie, co jest problemem łatwiejszym: powiększenie ilości środków obiegowych, czy podtrzymywanie kursu waluty, której quantum jest dla życia gospodarczego zgoła nie wystarczające?

Bank Polski musi być tą czy ową drogą zasilony w nowe zasoby materialne, któreby mu umożliwiły nową emisję banknotów. Rzeczą rzędu i czynników z nim współodpowiedzialnych jest obmyślenie drogi wiodącej do spełnienia tego celu w kraju czy zagranicą. Pożyczka zagraniczna będzie wymagała olbrzymich ofiar złączonych z koniecznością gwarancji, jakich zagranica będzie się musiała dla zabezpieczenia pożyczki od Polski domagać. Te gwarancje, które Polska będzie musiała dać i te sankcje, które pożyczająca zagranica Polsce narzuci, mogą a nawet bodaj muszą być ciężkie, bo muszą być proporcjonalne do braku zaufania do naszego zmysłu gospodarczego, a zwłaszcza do gospodarki państwowej.

Organizowanie wzorowych starostw.

k) Ministerstwo spraw wewn. pragnąc młodą administrację państwową postawić na wyższym poziomie powzięło zamiar stworzyć wzorowe starostwa i w tym celu wydało następujące zarządzenie do wojewodów:

Na obszarze województw, w których włądze administracyjne I instancji zorganizowano dopiero w ostatnich latach, względnie na obszarze tych województw, w których istnieje wprawdzie ciągłość organizacji władz I instancji, ale brak wskutek zmienionych stosunków dostatecznego wyrobienia administracyjnego, daje się odczuwać potrzeba zorganizowania wzorowych starostw, mogących służyć jako przykład dla pozostałych kierowników starostw, a w miarę możliwości jako miejsce praktyki dla świeżo napływającego elementu urzędniczego.

Z natury rzeczy najłatwiej i najszybciej jest stworzyć takie wzorowe urzędy ze starostw położonych w siedzibie władz wojewódzkich.

Należy zatem stworzyć w najbliższej przyszłości ze starostw i wydziałów powiatowych, położonych w miastach wojewódzkich, urzędy wzorowe zorganizowane i prowadzone.

Cel ten może zostać osiągnięty zarówno przez częste zarządzenie inspekcji, jak i przez pracę instrukcyjną, dokonywaną w stosunku do urzędników województwa.

Inspekcje te i wizyty instrukcyjne, winny być zorganizowane tak, aby dały maksimum korzyści, bez krepowania jednak osobistej inicjatywy i bez obniżania autorytetu starosty.

Specjalna uwaga ma być zwrócona tak w starostwach jak i w wydziałach powiatowych na zorganizowanie trybu urzędowania na rozkład biur urzędu (z łatwym dostępem publiczności do referatów mających z nią większą styczność), na zorganizowanie kancelarii i biurowości, a przede wszystkim na całowite i równomierne podział pracy w urzędach.

O rezultatach tej akcji mają wojewodowie wraz ze swymi spostrzeżeniami donosić ministerstwu do dnia 1 grudnia br.

nione gorzelnictwo tajne i wzrastająca kontrabanda. Stracił z tego powodu ponosi skarb, obliczyć nie można.

Niedość na tem. Według cyfr przybliżonych skarb z monopolu nie otrzyma tych korzyści, jakie miał ze spirytusu przed wprowadzeniem monopolu. W roku 1924, przy opodatkowaniu spirytusu o połowę niższem, dochody państwa netto z tego źródła wyniosły 148,786,341, nie licząc podatku obrotowego i dochodów go z dobrze prosperujących przedsiębiorstw. Rok przyszły bynajmniej nie zapowiada się lepiej. Pomimo, że gorzelnie nie dostarczyły całej ilości zamówionego spirytusu, monopol wchodzi w rok przyszły z zapasem niebywałym 500,000 ha.

SANACJA NASZYCH FABRYK PRZEZ ANGLIKÓW.

(-) Firma Karol Bartke w Tomaszowie reguluje swoje zobowiązania w 60 procent gotówką. Regulacja odbywa się przy współudziale angielskich dostawców wełny, którzy dla przeprowadzenia sanacji przedsiębiorstwa udzielili nowych kredytów.

RYNEK ZBOŻOWY.

Giełda Zbożowa—Tow. w Warszawie.

(-) Pszenica kongresowa 748 g-l (127) franco st. załad. 24,50.

Pszenica kongresowa 753 g-l (128) franco st. załad. 24,50.

Żyto pomorskie 695,5 g-l (118) franco st. załad. 18,00.

Żyto pomorskie 693,5 g-l (118) fr. st. załad. 18,00.

Żyto kongresowe 693,5 g-l gw. (118) franco st. zał. 17,75—17,50.

Żyto kongresowe 706 g-l (120) franco Warszawa 18,75.

Żyto kongresowe 687 g-l (117) franco Warszawa 18,50.

Jęczmień kongresowy browarny franco Warszawa 22,25.

Owies kongresowy jednolity franco st. zał. 18,50—18,00.

Kuchy lniane franco st. zał. 26,25.

Otręby pszenne pg. próby franco st. zał. 10,50.

Obroty średnie. Uspokojenie.

ZYGZAKI

Proces Steigera.

Zydzi strasznie znowu krzyczą,
Ze ich Polska poniewiera,
Gdyż zupełnie niewinnego
Srogo skarać chce Steigera.

Choć to żydek jest „niewinny”,
Chcą nań „goje” włożyć pęta.
Bo on pono rzucił bombę
Na polskiego Prezydenta.

Jak mógł Steiger bombę rzucić,
Gdy tchórzliwy tak był wielce,
Ze aż lydki pod nim drżały
Kiedy nóż brał lub widelce.

A tu nagle „niewinnego”
Posadzają dziś o zbrodnię,
Po którejby wykonaniu...
Ślad nosiły jego spodnie.

Dla Steigera tchórzliwego
Jest więc jedna tylko rada:
By od strachu go uchronić,
„Dobrze ukryć” go wypada.

Osa.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek 29 października Narcyza
Czytelnia Tow. Prziwaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audiocie
radiofon



(Park im.
Sienkie-
wicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Nieboska Komedia”
Teatr Popularny „Hiszpańska mucha”.
Kino Luna „Kobieta o nieczystym sumieniu”.
Kino Casino „Paryska zabawka”.
Kino Reduta „Dziewica Wschodu”.
Kino Odeon „Przemysłowcy”.
Kino Grand-Kino „Nocna eskapada”.
Kino Apollo „W siódmym człowieku elektry”.
Kino Spółdzielni Prac. Państwowych
„Od kobiety do kobiety”.
Kino Dom Ludowy „Stolica grzechu i pokus”.
Kino Resursa „Tragedia ojca” II seria.
Miejski Kinematograf Oświatowy
„Trzy siostry”.

Wiadomości bieżące

— Jesiennego święta przysposobienia wojskowego nie będzie.

Jesiennie święto przysposobienia wojskowego, które odbywało się rok rocznie i w którym brali udział: Związek Strzelecki, Sokół, Związek Straży Pożarnej, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Młodzieży Wiejskiej, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, i Stowarzyszenie Społeczne Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, w roku b. nie odbędzie się w Okr. Łódzkim i odłożone jest na rok przyszły. (pap)

— Komunikacja ze Zgierzem i Aleksandrowem.

Z dniem 1 listopada 1925 r. pociągi osobowe na linii Aleksandrowskiej i Zgierskiej po przybyciu do Łodzi zatrzymywać się będą na nowo wybudowanych torach na „Bałuckim Rynku” jak również i odchodzić będą stamtąd do Aleksandrowa i Zgierza podług rozkładów dotychczasowych.

Do czasu pobudowania na „Bałuckim Rynku” stałej poczekalni do użytku oczekujących pasażerów oddane będą na linii zapałowej dwa wagony doczepne.

Pociągi Tramwaj Miejskich Nr. 2, 6, 9, 10 i 11 również będą tam dochodziły i z przesiadkami Ł. K. Dojazdowych będą miały polećczenie.

Odezwa nowego Kuratora.

PAN KURATOR O CELACH I ZADANIACH NAUCZYCIELSTWA ŁÓDZKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO

Pan Owiński po objęciu stanowiska kuratora Okręgu Szkolnego Łódzkiego wydał do podległych mu urzędów i nauczycielstwa odezwę, którą poniżej podajemy w całości:

Na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej objąłem urzędowanie jako Kurator tut. Okręgu.

Przy tej sposobności witam serdecznie całe Nauczycielstwo. Wiem, że ono z zapałem i zaparciem się siebie pracuje najlepiej według swych sił i możliwości nad budową zrębów naszej państwowości przez najważniejszy jej czynnik — szkołę; liczę na to także, że nasze Nauczycielstwo w pracy swej nie ustanie, rękę nie opuści, ale wierne swemu szczytnemu zadaniu pójdzie naprzód, aby wyrównać w narodzie te braki, które długotrwała niewola sprawiła. Szacunek, posłuch i miłość dla Państwa i Narodu, obywatelską karność i zdolność społecznej współpracy, wydobycie szlachetnych i twórczych sił tkwiących we wszystkich sferach naszego Narodu dla sumiennego wykonania obowiązku i właściwego wyrzyskania praw — to cel naszej pracy, to nasze zadanie.

W szarem, codziennym życiu niech nam toważy starożytna dewiza „Non multa, sed multum” nie wiele, ale dobrze i solidnie, nie rozprasza nie się lecz pogłębianie, nie błyskotliwy puch frazesu, lecz stal logicznej myśli, nie rozlewna mglistość fantazji, lecz zdolność do życia i najdrobniejszego bodaj czynu.

Narodowi naszemu przy wielkich dobrach materialnych kraju, brak jeszcze niejednokrotnie oży-

wiającej go siły moralnej, która konieczna jest mu do życia. Szlachetną wiarę w dobro i piękno, w wielką przyszłość Polski, wzbudzić musimy w naszach jak najszerzych — ale musimy ją mieć i w sobie. Stąd też wynika konieczność pracy nad sobą samym, — praca mozolna i żmudna, a pełna odpowiedzialności to praca błogosławiona i wielka, bo z niej wyjdzie zrozumienie właściwej misji naszego zawodu.

Polski nauczyciel nigdy nie skąpił sił i trudu, tam, gdzie tylko obowiązek obywatelski i głos społeczeństwa go o pomoc wzywał, ma on w swej historii i w historii narodu chlubną kartę, choćby wspomnieć na tym terenie całą martyrologię tajnego nauczania i chronienia Ducha Narodu przed wschodnią zarazą. Pamiętać musimy, że poza obowiązkową pracą w szkole tysiące analfabetów rzeczywistych, drugie tysiące analfabetów powrotnych czekają na naszą pomocną rękę, na naszą pracę.

Jeżeli jeszcze czekamy, to nie czekajmy dalej, ale pójdźmy sami do walki z ciemnotą.

Każdy wysiłek w kierunku szczerzej i rzetelnej pracy oświatowej, dążącej do utrwalenia państwowości polskiej i podniesienia kulturalnego ludności bez względu na wyznanie i narodowość znajdzie u mnie i u podwładnych mi organów administracji serdeczne zrozumienie i pomoc.

Pracy będę żądał, bo to mój obowiązek. Żądam jej zresztą przedewszystkiem od siebie. Bezpośredni stosunek z Nauczycielstwem Okręgu zawiję przy jego warsztatach pracy, które odwiedzać będę jak najczęściej.

Ze Stowarzyszenia Techników.

POŚWIĘCENIE NOWEJ SIEDZIBY STOWARZYSZENIA.

Dnia 24 bm. odbyło się poświęcenie nowej siedziby Stowarzyszenia Techników w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 102.

Uroczystość ta zgromadziła przedstawicieli duchowieństwa z J. E. Ks. Biskupem Tybienieckim na czele, przedstawicieli władz państwowych i komunalnych oraz liczne grono członków z rodzinami (około 300 osób).

Po krótkim i serdecznym powitaniu gości przez prezesa p. inż. Wagnera, J. E. Ks. Biskup Tybieniecki dokonał aktu poświęcenia lokalu, wygłaszając serdeczne przemówienie, w którym scharakteryzował zasługi Stowarzyszenia Techników w Łodzi dla rozwoju polskości naszego miasta i dla tutejszego przemysłu, oraz w dziedzinie działalności społecznej.

Rys historyczny działalności Stowarzyszenia od chwili jego powstania skreślił w dłuższym przemówieniu wiceprezes p. inż. K. Bajer, podkreślając zwłaszcza działalność

społeczną i filantropijną Stowarzyszenia w okresie wojny, oraz stanowisko w czasie inwazji bolszewickiej w r. 1920.

Po przemówieniach odbył się koncert przy łaskawym współudziale wybitnych sił, a mianowicie:

P. Olecka odśpiewała z wielką ekspresją pieśni: Niewiadomski: „Menuet” i Gall: „Pieśń pnia”, oraz arję Musset’a z Puccini’ego op. „Cyganeria”, p. Balsam pianista wykonał: Chopin’a „Etude”, Rachmninowa: „Preludium”, Mendelssohna „Scherso”, p. Frydberg skrzypce wykonał: Schuberta Wilhelm: „Ave Maria”, Bethoven-Aner: „Marsz turecki” i „Rozstanie” p. Bielicz, artysta teatru Miejskiego, zakończył część koncertową deklamacją i piosenkami.

Po koncercie goście byli podejmowani gościnnie przez Zarząd Stowarzyszenia. Zabawa przy dźwiękach muzyki trwała nieomal do rana.

Gorliwy ogniomistrz.

TRAGICZNY WYPADEK NA GRZYBOBRANTU.

W dniu 24 sierpnia b.r. zgłosił się na posterunku żandarmerji w Podębicach Wacław Zuchowski starszy ogniomistrz 10 pułku artylerji polowej złożył zawiadomienie, że dnia tego gdy był w lesie ze swą żoną i dzieckiem na jeżynach ujrzał z daleka wiejskiego chłopca zbierającego grzyby. W pewnym momencie Zuchowski zawołał na chłopaka by się ten zatrzymał, a skoro chłopiec począł uciekać Zuchowski wyjął rewolwer i w celu zatrzymania szkodnika począł strzelać w górę na postrach.

Zuchowski w tej samej chwili poślizgnął się skutkiem czego upadł na ziemię i wówczas rewolwer wypalił trafiając uciekającego chłopca w plecy. Gdy Zuchowski podszedł do chłopca okazało się, że nie ma sposobu dla uratowania go, gdyż kula przebiła płuca i zaważdziła o serce.

Sekcja zwłok wykazała, że poszkodowany, jak się później okazało 15-letni Jan Konopka został ugodzony kulą pochodzącą z rewolweru Zuchowskiego.

Mocą decyzji sędziego śledczego został Zuchowski osadzony w więzieniu i w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Wojskowym, przed sędziami majorami Koryckim i Gralewskim.

Oskarżony siłą rzeczy przyznał się do winy opowiadając, że strzał był przypadkowy i że nie-

szczęśliwie poślizgnął się powodując śmierć chłopca.

Świadek G. nowela Grzesińska lat 14 zeznaje, że widziała dokładnie, jak Zuchowski trzymał za ramię Konopkę, kryjącą przytem mamę cię kanarku i wówczas wypalił z rewolweru.

Inni świadkowie natomiast twierdzą, że strzał był przypadkowy, a przełożony Zuchowskiego podpułkownik Matuszkiewicz wydaje o podsądnym następującą opinię.

Kapitan Terlecki w imieniu Urzędu Prokuratorskiego domagał się surowego wymiaru kary dla podsądnego, oświadczając, że Zuchowski winien wiedzieć jak się należy z bronią obchodzić i nie miał prawa przepędzać spokojnego chłopaka zbierającego grzyby.

Adwokat Biłyk opierając się na dobrych intencjach oskarżonego, że ten chciał bronić mienia państwowego, i przepędzał chłopców kładących przyby, domagał się łagodnego wymiaru kary i ewentualnego zawieszenia wyroku.

Sąd po naradzie zmieniając kwalifikację czynu uznał Zuchowskiego winnym nieumyślnego dochodzenia się z bronią, skazał go za to przestępstwo na trzy miesiące więzienia.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności wyroku. (pap)

Trzeci dzień rozpraw.

Sprawa 20 komunistów w Sądzie Okręgowym.

Przesłuchiwanie świadków.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się o godz. 9 min. 10 rano. Zastęp policji wprowadził oskarżonych. Przedmiotem przewodu sądowego było badanie świadków, funkcjonariuszy Policji Politycznej.

ZEZNANIE JÓZEFA KWIATKOWSKIEGO.

Rozpoczęto się posiedzenie badaniem Józefa Kwiatkowskiego. Świadek zeznaje, że z rozkazu swej władzy miał służbę przy lokalu, Związków Zawodowych Klasowych, który się mieści przy ul. Narutowicza. Między godz. 8 a 9 wiecz. zauważył osobnika, który niósł paczkę; udał się za nim; gdy podejrzany osobnik wszedł do bramy domu przy ul. Wschodniej 63, świadek zatrzymał go. Był to Wajnrajch. W paczce posiadał gazety żargonowe, jak się później okazało pisma komunistyczne (ulotka nr. 17).

Dokonana rewizja osobista w V komis. P.P. wykazała, że zatrzymany posiadał bloczek Kom. Le wicy Związków Zawodowych. Świadek przeprowadził rewizję u Kagana, przyczem znalazł kilka numerów Trybuny, i kultury (robotn.).

KAGAN WYBITNYM DZIAŁACZEM KOMUNISTYCZNYM.

Kagana świadek zna oddawna; świadek zna go, jako członka Z.M.K., i wybitnego działacza komunistycznego. W roku 1921 Kagan był aresztowany wraz z Aronsonem za kolportaż bibuły komunistycznej; sprawę przeciwko niemu jednak umorzono z amnestji.

Potem świadek dłuższy czas nie miał o Kaganie wiadomości, aż dopiero ostatnio dowiedział się, że należy do Z.M.K.

Zaczął go obserwować i wówczas stwierdził jego wybitną — działalność, jako członka partji.

Dał świadek przypomina sobie, że Kagan w 1921 roku został zaareztowany, gdy przyszedł do komunisty Kopera, by go ostrzec.

Konkludując swe zeznanie świadek Kwiatkowski stwierdza, że Kagan był wybitnym członkiem Z.M.K., pozbawionym wszelkich wątpliwości, że był on także członkiem wydziału więziennego, czy Z.M.K., jednak czy też K.P.R.R., świadek ustalić nie może.

ZEZNANIE MIECZYSLAWA KOPCIA.

Świadek Mieczysław Kopeć, zeznaje, że jako funkcjonariusz tejże pol. polit. przeprowadzał z polecenia podinsp. Niedzielskiego rewizję u Kaufmana.

Znalazł wówczas u niego 10 książek treści wyrotowej i całą masę odezw Lewicy Związków Zawodowych. Kaufman przyznał wówczas że znalezione przedmioty są jego własnością.

Kaufman znany jest Kopciowi, jako „Rech”. Jest on członkiem Komitetu Okręgowego K.P.R.P. i korektorem odezw. Ponadto czynnym jest w Z. M. K. — Co się tyczy Kagana to świadek zna go od 1921 roku. Był on wówczas aresztowany, ale wkrótce został zwolniony w 1923 roku.

Kagan wyjechał do Sopot. Stamtąd nadesłał on list adresowany do Nomy Awerbuch. Pytany dlaczego adresował do niej, wyjaśnił, że uczynił to dlatego, że bał się, że gdy będzie pisał do osób innych, wówczas listy jego będą otwierane, ponieważ osoby te z tych czy innych względów mogłyby być podejrzane i korespondencja ich mogłaby podlegać kontroli policji.

Świadek badał również Dmowskiego; przyznał się on, że jest członkiem K.P.R.P., i że stał na czele dzielnicy Górnej K.P.R.P., w Łodzi, przyznał się również, że zamieszkiwał pod fałszywym nazwiskiem Miniewski.

Świadek zna również oskarżonego Wesołego; był on członkiem Z.M.K., i kolporterem odezw. — Badany przez świadka oskarżony Swierczewski przyznał się, że jest członkiem K.P.R.P., częściowo płatnym.

Jeździł on z ramienia partji do Warszawy po literaturę komunistyczną, przywoził ją do Łodzi i tu roznosił; zbierał on również składki na więźniów — komunistów.

KOMUNISTYCZNI „IDEOWICY”.

Płacił mu pobory Tenenbaum. Swierczewski przyznał się, że używał pseudonimu „Bolek”. — Stałej pensji Swierczewski nie miał; Tenenbaum płacił mu za każdy przepracowany dla partji dzień. Na zapytanie jednego z adwokatów, co oznacza wyrażenie „wiadomo mi”, świadek wyjaśnia, że znaczy to, że świadek wie o powyższym od konfidentów. Oskarżonych Rochwalskiego i Wawrzyńskiego

skiego świadek zna jako członków KPRP., pierwszy należał do dzielnicy Górnej drugi Śródmiejskiej.

KANDYDAT DO SEJMU.

Wawrzyńskiego zna świadek od roku 1919; kandydował on z listy Proletariatu Miast i Wsi nr. 5 i nr. 17; pozbawionym, jako członek partji, był skarbnikiem patronatu nad więźniami.

ZEZNANIE ANTONIEGO ŁOZIŃSKIEGO.

Badany następnie świadek Antoni Łoziński obciąża swym zeznaniem oskarżonych Apela i Przedborskiego. Świadek był na wiecu, który został zakazany. Przedborski wszedł na mównicę i oświadczywszy, że wiec został zakazany przez władze, zaczął mówić, że proletariąt żydowski uświadomiony, pomimo unieważnienia listy Związku Proletariatu Miast i Wsi, powinien na tę listę głosować. Treść przemówienia, które było w żargonie, świadek ustalił przez tłumacza.

ZEZNANIE JANA MORAWCA.

Świadek Jan Morawiec był na tymże wiecu, rozumie on żargon i dlatego jest w stanie powiedzieć, co na tym wiecu mówiono.

Otóż, badany na przewodzie, stwierdza on, że na wiecu tym przemawiał Przedborski. Świadek wyszedł za nim z lokalu, gdzie się wiec miał odbywać. Appel i Przedborski w celu niepoznania ich zmienili kapelusze, świadek to zauważył, zatrzymał ich i zaprowadził do 3 Komis. PP. Tu po wy

legitymowaniu okazało się, że są to Appel i Przedborski.

Na wiecu który nie doszedł do skutku Appel nawoływał cały uświadomiony proletariąt żydowski do głosowania na listę nr. 17. Świadek słyszał dobrze przemawiającego, gdyż stał o 3 kroki od tegoż ostatniego. U Rachwalskiego świadek 30 grudnia 1924 roku robił rewizję i znalazł wydawnictwo Związku Prolet., Miast i Wsi.

ZEZNANIE PODKOMISARZA BERTELA.

Podkomisarz Kazimierz Bertel w zeznaniu swym daje obraz działalności Tenenbauma — „Jaśka”. Mówi, że „Jaśiek” 20 marca 1924 roku wyjechał do Brześcia na zjazd. Na zjeździe tym byli delegaci 3-ej Międzynarodówki z Moskwy. Po zjeździe ten Tenenbaum zdawał sprawozdanie na zebraniu Komitetu Okręgowego.

Dalej podkreśla fakt, że służąca Chajkinów Gasińska z całą pewnością ustaliła, że Kagan często bywał u Tenenbauma. Poza zeznaniem komisarsa Bertela daje cały obraz sprawy.

Tak samo zeznanie podkomisarza Juliusza Zakrzewskiego daje całokształt sprawy. Ponieważ całość czytelnicy znają z aktu oskarżenia, przytoczonego w sprawozdaniu z pierwszego dnia rozprawy nie powtarzamy zeznań tych świadków.

O godz. 2 min. 20 po poł. przewodniczący sądu Hertzberg zarządził przerwę do godz. 5 po poł. Sprawozdanie z dalszego przewodu sądowego ukaże się jutro. (is)

PO TENENBAUMIE „HANKA”.

Pogrom komunistów.

ZLIKWIDOWANIE OKRĘGOWEGO KOMITETU KOMUNISTYCZNEGO

Policja polityczna w Łodzi przystąpiła do likwidacji łódzkiego okręgowego komitetu komunistycznego.

Aresztowano szereg osób, między innymi młodą kobietę, ukrywającą się pod pseudonimem „Hanka”, Eugenjusza Giesenstocka, nauczyciela, lat 27, Izraela Friedberga, nauczyciela, już raz skazanego na 3 lata więzienia oraz Stanisława i Kazimierza Tyburów i Antoniego Kubiaka.

U pierwszych trzech osób przy rewizji osobistej i mieszkaniowej znaleziono materiał dowodowy w postaci rękopisów, odezw, referatów i okólników partyjnych, pisanych na maszynie, oraz odręcznych notatek, dotyczących organizacji komunistycznej.

W toku dochodzenia stwierdzono, że „Hanka” jest emisariuszką trzeciej międzynarodówki, delegowaną do Łodzi na miejsce słynnego Tenenbauma.

W Łodzi posługiwała się fałszywym dowodem osobistym na nazwisko nauczycielki Janiny Popławskiej, opatrzonym pieczęcią komisarsa rządu

na m. Wilno.

Dotychczas nie ujawniła ona właściwego, swego nazwiska ani pochodzenia. Znaleziono przy niej bezpośrednią korespondencję między nią a Moskwą.

„Hanka” przybyła do Łodzi w lipcu b.r. i utworzyła z wyżej aresztowanymi komitet okręgowy. Funkcje w tym komitecie były podzielone, jak następuje:

„Hanka” była kierowniczką komitetu, Giesenstock — referentem szkoły agitacyjnej, Friedberg — kierownikiem „Mopru”.

„Hanka” mieszkała w Łodzi u niejakiej Sternfeldówny, która znajduje się w więzieniu w związku z zabójstwem Cechnowskiego we Lwowie przez Botwina.

Ustalono, że „Hanka” była już raz wymienioną przez rząd polski do Rosji — a w lipcu wróciła tu po raz wtóry.

Przedsięwzięto dalsze rewizje i aresztowania zarówno w Łodzi, jak i na prowincji.

Zjazd delegatów Związku Majstrów Fabrycznych.

POSTANOWIENIE ZJAZDU.

Na dorocznym zjeździe delegatów Związku Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej, który odbył się w lokalu przy ulicy Pańskiej 74, w dniu 25 października, po obraniu nowego zarządu, do którego weszli pp. Komorowski, Siedlanowski, Kiczmaszewski i Wajs, przyjęto przez aklamację następującą rezolucję:

Doroczny zjazd delegatów Związku Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej ze względu na ogólny kryzys w przemyśle wszystkich gałęzi i nędzę rzeszy pracowników, wskutek nieuruchamiania zakładów przemysłowych i w zrozumieniu powagi obecnego położenia gospodarczego wzywa Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do uwzględnienia swych postulatów pracowników, celem uniknięcia zubożających następstw interpretowania ustaw socjalnych co podrywa

był majstrą, a mianowicie:

1) kategorycznego zaliczenia majstrów fabrycznych do kategorii umysłowo pracujących przez wprowadzenie do projektu ustawy o najmie officialistów i ubezpieczenia na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych poprawek zgłoszonych przez związek.

2) dokładnego wyjaśnienia w sprawie przyznania wszystkim majstrom fabrycznym prawa trzech miesięcznego wypowiedzenia pracy i jednomiesięcznego urlopu.

3) wydalenia z granic Państwa Polskiego majstrów obcokrajowców drogą ustawową wychodząc z założenia, że polski, przemysł budować i rozwijać może tylko polski majster, tembardziej, że ilość bezrobotnych majstrów stale wzrasta i muszą emigrować, podczas gdy cudzoziemcy zajmują należne majstrom polskim stanowiska. (pap)

— Wpisywanie do ksiąg stałej ludności

Na posiedzeniu Magistratu w dn. 27 bm. przyjęto do wiadomości opinie Oddziału Prawnego w sprawie wpisywania dzieci niewiadomego pochodzenia do ksiąg stałej ludności. Opinia ta stwierdza, że wpisywanie takie jest dopuszczalne na zasadzie art. 12 p.a. „Instrukcji o sporządzaniu, prowadzeniu i utrzymaniu ksiąg ludności z dn. 22-XI 1961 r.”

Wydział Opieki Społecznej oraz Biuro Ksiąg Ludności Stałej otrzymały odpowiednie zarządzenia, celem stosowania wyłuszczonej wyżej opinii Oddziału Prawnego w praktyce.

— Inkaso weksli przez pocztę.

Z początku kupcy dość sceptycznie odnosili się do tych nowych funkcji poczty to też dziennie oddawano na pocztę niewiele weksli dla inkasa.

Jednak od połowy września liczba ta wzrosła, przyczem zaledwie 4 do 6 proc. weksli nie było zapłaconych.

Z chwilą jednak, gdy zmniejszyło się zaufanie do banków, liczba, oddawanych na pocztę dla inkasa wzrosła do znacznych rozmiarów.

Jeśli w pierwszych 2-ach kwartałach ilość nie zapłaconych weksli dochodziła do 10 proc. to obecnie wynosi ona 30 proc. i dziennie wraca niezapłaconych weksli kilkaset sztuk.

Niezapłacone weksle poczta wysyła bezpośrednio do reagenta, lecz zdarza się, że ustawowy termin upływa i rejent weksli do protestu już nie przyjmuje. Sprawa ta zainteresowała się władze nadzorcze i istnieje projekt Min. Spraw aby w miejscowościach gdzie niema rejentów, weksle protestowane były przez Urząd pocztowy, dzięki czemu kupcy nie traciliby często znacznych sum. W związku ze zwiększeniem się ruchu wekslowego wzrosła również ilość listów poleconych, a mianowicie, listów poleconych zleceniowych - wekslowych.

Za inkaso weksli poczta pobiera za polecenie 45 groszy; a jako manipulacyjne koszty 35 groszy. O ile weksel został zapłacony w terminie, poczta pobiera 2 zł. czyli za inkaso weksla pobiera się 2 zł. 80 gr.

O ile weksel idzie do protestu, to kosztu wynosi 4 i pół zł. razem z kosztami rejentalnemi. (o)

— Kobiety do Francji.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał nowe zapotrzebowanie na kilkadziesiąt kobiet, któreby zechciałyby wyjechać na roboty do Francji w charakterze niewykwalifikowanych robotnic, jak również potrzeba kilkadziesiąt tkaczek na jedwab, oraz kotlarzy, robotników niewykwalifikowanych do fabryk, górników.

Wyżej wspomnianych robotników zabierze Misja Francuska, która przybędzie 7 listopada. P.U.P., podaje również do wiadomości iż wakuje kilkanaście miejsc dla służby domowej, oraz dla inwalidów ciężko poszkodowanych.

Zgłaszać należy się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Alje Kościuszki 9. (pap)

— A więc kto miał rację?

Swego czasu „Rozwój” donosił o braku 50 zł. w kasie Funduszu Bezrobocia spowodowanych nieumiejętnym obliczaniem kasy. Obecnie dowiadujemy się, że p. Dytrych został ze stanowiska kasjera w Obw. Zarządzie Funduszu Bezrobocia zwolniony, zaś miejsce jego zajął p. Ziółkowski. Wbrew zaprzeczeniom, które nam nadesłano fakt powyższy stwierdza, że mieliśmy rację!

— Przeniesienie I Dozoru Sanitarnego.

Wydział Zdrowotności Publicznej podaje do wiadomości ogółu iż I Miejski Dozór Sanitarny znajdujący się dotychczas przy ul. Aleksandrowskiej 51, przeniesiany został na ul. Aleksandrowska pod Nr. 37.

— Odczyty na Wystawie Urządzeń Miejskich.

Dzisiaj, w dziale Wydziału Zdrowotności Publicznej znajdującym się na Wystawie Urządzeń Miejskich (park im. Sienkiewicza) odbędzie się odczyt naczelnika Miejskiej Izby Odkazającej, inż. Kłoczowskiego na temat: „Gazy trujące w walce z chorobami zakaźnymi”, w piątek zaś, dn. 30 bm. odczyty: dr. S. Hurwicz i dr. J. Krausza na temat: „Walka z jaglca” (z pokazami świetlnymi.)

Początek odczytów o godzinie 7-ej wieczór, wejście bezpłatne.

— Odwołanie koncertu w kasynie oficernym.

W sobotę, dnia 31 bm. koncert w kasynie oficernym (Al. Kościuszki 4) nie odbędzie się. Odwołanie koncertu pozostaje w związku z trzechdniowym okresem uroczystości żałobnych ku czci „Niezanego Żołnierza”.

Komunikaty.

— Ze Stowarzyszenia Techników.

„Dnia 30 bm. w lokalu Stowarzyszenia Techników w Łodzi Piotrkowska 102, o godzinie 8-ej, wieczorem odbędzie się wieczór dyskusyjny na te-

Z posiedzenia Z. O. F. B. w Łodzi.

O PRZEDŁUŻENIU PAŃSTWOWEJ AKCJI DORAŻNEJ POMOCY.

W dniu 27 października rb. odbyło się posiedzenie Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi pod przewodnictwem inż. Kuliczowskiego. Po przewiedzeniu sprawozdania Obwodowego Biura za m-c wrzesień rb. uchwalono zwrócić się do Zarządu Głównego w sprawie przedłużenia państwowej akcji dorażnej na m-c listopad rb. na terenie miast: Łodzi, Pabjanic, Zgierza, Tomaszowa-Mazow, Zduńskiej Woli, Rudy Pabjanickiej, Ozorkowa, Konstantynowa.

Zaakceptowano projekt preliminarza na m-c listopad rb. oraz uchwalono zwrócić się do Zarządu Głównego z prośbą o popar-

cie podania Międzyzwiązkowej Komisji Pracowniczej do Ministra Pr. i Op. Społ. w sprawie przyspieszenia realizacji akcji ustawowej dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Postanowiono zwrócić się do Zarządu Głównego w sprawie wprowadzenia państwowej akcji dorażnej na terenie miasta Aleksandrowa oraz wyrażono troskę z przyczyną o statnio niezbyt punktualnego dostarczenia funduszy przez władze centralne dla wypłat bezrobotnym.

Następnie rozpatrzono cały szereg podań i reklamacji.

W sprawie opieki nad zwierzętami.

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE.

W tych dniach w gabinecie p. prezydenta miasta, M. Cynarskiego, odbyło się organizacyjne zebranie Towarzystwa Opieki nad zwierzętami.

O godzinie 7.20 p. prezydent miasta zajął zebranie, zaznajamiając obecnych z celem utworzenia w Łodzi Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, proponując następnie wybór prezydium zebrania. Do Prezydium została powołana lekarz wet. p. dr. L. Drecki, jako przewodniczący i p. radny L. Rode — jako sekretarz.

Po dłuższej dyskusji w której zabierali głos wszyscy obecni, zdecydowano założyć w Łodzi filię istniejącego w Warszawie Towar-

zystwa Opieki nad zwierzętami

Następnie wybrano specjalny Komitet dla opracowania i zorganizowania, w porozumieniu z Warszawą, filii Towarzystwa w Łodzi. W skład Komitetu weszli: pp. prezydent m. Cynarski, dr. Drecki, ławnik Wydziału Opieki Społecznej, W. Adamski, radni miejscy: Rode i Wagner, komisarz Wever, pp. Do-branę, Kujawski i Folkman.

W końcu upoważniono prezydium zabrać w osobach pp. dr. Dreckiego i radnego Rode do skomunikowania się z Warszawą, celem otrzymania literatury i wskazówek organizacyjnych. Na osobę to włożono obowiązek zwołania następnego posiedzenia Komitetu.

mat: „Samowystarczalność Przemysłu Krajowego” z referować będą pp. inż. B. Michelis, B. Benedek, J. Tymowski i A. Hirsowski.

— Walne zgromadzenie u Handlowców Polskich.

We wtorek, dnia 3 listopada rb. odbędzie się w lokalu własnym Walne Zgromadzenie członków Związku Zawodowego Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) na którym zostaną wybrane nowe władze Związku.

— Komunikat.

Na miejsce zmarłego Notariusza w Łodzi sp. Czesława Chrzanowskiego mianowany został Sędzia Sądu Okręgowego m. Łodzi pan Stefan Jarzębski, który otworzył kancelarię notarialną w dawnym lokalu przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 96.

2396—1.

Felieton.

Licytacyjne dowcipy.

Z zasady nie czytywałem nigdy ogłoszeń o licytacjach!

Czyniłem to raz dlatego, iż nie chciałem dowiadywać się, kto i jakie ma zbędne ruchomości a powtóre, że i tak w licytacjach udziału nie biore.

Niedawno jednak, cierpiąc na bezsenność z powodu zatrucia się wodą sodową którą rozcieńczałem czarna kawę z likierem, rzuciłem okiem i na ogłoszenia licytacyjne — no i od tej chwili dział ten jest dla mnie najważniejszym, a przede wszystkim najwesełszym!

Proszę nie sądzić, iż zwykłem cieszyć się z cudzego nieszczęścia!

Nie! Przynajmniej jeszcze nie! Otóż szukam tam nie dowodów masowego i nagminnego bankructwa, lecz najudatniej redagowanego kącika humoru.

Tak jest!

W jednym n. p. ogłoszeniu (szczerą prawdą!) podawano do wiadomości, iż dnia 21-go.. odbędzie się u p. X, licytacja małego pieńka do rąbania mięsa, i 2 kg. wieprzowiny! No, niewiem, czy znalazł się reflektant na zakupienie po paru tygodniach opieczewanego mięsa!

A może?

— W innym ogłoszeniu oznajmiono o wystawieniu na licytację u wdowy po emerycie 12 kołnierzyków męskich. Szkoda, że nie podano numeru, jakiego zmarły używał.

Do licytacji zgłosiło się 70 artystów i literatów, niestety kołnierzyki były już nie modne.

Ciekawy jestem, jaką sumę spodziewa no się uzyskać z tak poważnej licytacji! Zaiste majątek ruchomy owej wdowy musiał być znaczny, a jeszcze znaczniejsze zobowiązanie podatkowe!

Czyż można się dziwić takim figlom licytacyjnym, jeśli się czyta o wyjeździe sekwestratora Urzędu Skarbowego do Zgierza celem zainkasowania 1 grosza — słownie: jednego grosza!

Kosztą księgowania, podróży i kilku godzin poświęconych przeprowadzeniu onej operacji handlowej wyniosły w sumie conajmniej dwa tysiące groszy, — lecz czegoż się nie robi dla paragrafów ustaw, nakazów i innych wytycznych obywatelskiego, cnotliwego żywota?

Prawdopodobnie urzędnik ów marzył się na służbowe nieprzyjemności gdyż zapomniał, iż należności do wysokości jednego grosza umarza się!

No dobrze! a jeśli na krańcach powiatu żyją zatwardziali dłużnicy skarbowi — winni po przeliczeniu marek na złote n. p. po 2.3 lub 10 groszy?

Tych sum umorzyć nie wolno!

Trzeba je wyegzekwować, bo jakże?!

Obowiązkowi i prawu stać się musi zadość!

Statystyka winna wykazać ile na takim ściąganiu podatków skarb dopłaca?!

Hape.

LECZNICA

dla przychodzących chorych oraz

gabinet dentystyczny

przy ul. Konstantynowskiej, róg Zachodniej (wejście od ul. Zachodniej 27) tel. 16-44.

Przyjmują następujący lekarze:

Dr. dr. Bronikowski J. Dobrowolski K. Dobrowolski, Erdman, Goic, Gajewicz Jastębski, Koliński, Kalsz, Kniekowiecki, Kołodziej, Miś-ion, Pogrzebski, Schwank, Smoleński, Trzciński i lekarz dentysta Goebel.

Elektroterapia, leczenie lampą kwarcową, badania i leczenie promieniami Rentgena, Wszelkie analizy lekarskie (moczu, płwociny krwi i t. d.)

Wizyty na miesiąc

509—

Sensacyjna nowość.

Na raty!

Wyroby futrzane

(damskie i męskie) w wielkim wyborze jak również skóry. Proszę się przekonać. Przyjmowanie przerobów i reperacji na dogodnych warunkach.

I. Szwareman, DZIELNA 41, (miejscowość w pow. 5095

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:
F. Dębowski, Piotrkowska 186.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

St. Kaczmarek, Przejazd 51.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:
Boniewicz, Targowa 38.

SKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI:
Placcek Brzezińska 10.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

SKŁAD SZYB:

Diejniczak, Główna 14.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majeranowski, Piotrkowska 132.

REPERACJE SAMOCHODÓW:

Nowo-Zarzewska 44, tel. 30-27.

PRACOWNIE SZEWEK:

Przepiórkowski, Wólczańska 165.

**WYSOWNIA WZORÓW ORAZ PRACOWNIA
HAFTÓW:**

Taszycka, Piotrkowska 90 i Przejazd 55.

PRACOWNIE OBUWIA:

Pięta, Leszno 33.

Subiński, Wólczańska 228.

Dziubiński, Pańska 41.

Walenczewski, Zakątna 12.

Rutkowski, Radwańska 3.

Szymański, Gdańska 11.

PRALNIE CHEMICZNE:

Pawłowski, Rzgowska 73.

PRALNIE:

Wójcik, Gdańska 5.

SKŁADY WĘGLA:

Różycki, Wrześnińska 32.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Michalski, Jeneralska 18.

WARZYWA:

Stow. Ogrodniczo - Handlowe, Pańska 36.

JADŁODAJNIE:

Stow. Śług Katol., Piotrkowska 103 lewa ofic.

MASARNIE:

Woliński, Drewnowska 59.

Holweg, Ogrodowa 36.

Korbecki, Wólczańska róg Kątnej.

Podgórski, Konstancyńska 78.

Potraska, Zgierska 46.

PIEKARNIE:

Lipiński, Drewnowska 54.

Trębiński, Zakątna 35.

Ewich, Konstancyńska 84.

Chojnacki, Lutomińska 40.

Lipiński, Wólczańska 85.

RESTAURACJE:

„Biały Bar”, Konstancyńska 5.

Jaguś Wacław, Konstancyńska 13.

Zalewska, Zgierska 39.

PIWIARNIE:

Stachlewska, Bazarowa 1.

Kopeć, Nowo-Cegielniana 41.

Kukułski, Rokicińska 8.

SKŁADY DRZEWA I WĘGLA:

A. Jóźwiak, Aleksandrowska 138.

Adamski, 28 p. Strzelców Kaniowskich 3.

Sulicki, 6-go Sierpnia 78.

REJENCI:

Lada, Konstancyńska 5.

MAGAZYN GALANTERJI:

Spodenkiewicz, Konstancyńska 26.

Piotrkowska 150.

OWOCARNIE:

Wesołowski, Aleksandrowska 74.

MAGAZYN OBUWIA:

Jakubiec, Konstancyńska 26 (własna wytw.).

Wesołowski, Nowaka 4.

Włodarski, Rajtera 9.

Hernipński, Główna 63.

NABIAŁ I PRODUKTY WIEJSKIE:

„Lacta”, Piotrkowska 163.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Dębowski, Al. 1-go Maja 60.

AKUSZERKI:

Butkowska, Drewnowska 54.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Brzykot, Konstancyńska 88.

Szcześniak, Nowaka 4.

Dobrzyńska, Ogrodowa 32.

Grzelak, Wróbla 12.

Szwarc, Piotrkowska 196.

Kaniewski, Gdańska 3.

Nowakowski, Rybna 13.

Szczygielski, Bazarowa 3.

PRZEDSIĘB. STUDIUM ARTEZYJSKICH:

Hoffman, Ogrodowa 58.

SKŁADY APTECZNE:

Lubczyński, Lutomińska 21.

KAWIARNIE:

Konarszewski, Leszno 1.

KOMISARZE SĄDOWI:

Stanisz, Konstancyńska 51.

STOLARNI I WYTWÓRNIE MEBLI:

Szermesser, Kilińskiego 96.

FRYZJERZY:

Cywiński, Zgierska 146.

SKLEPY TYTONIOWE:

Zółtaszek, Zgierska 124.

SKŁADY OPTYCZNE:

Radzikowski, Aleksandrowska 56.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejako trudno związać koniec z końcem niejedno z nas nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywając u których jako z pierwszego źródła oszczędzamy niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagamy sobie wzajem. Kupujemy u firm ogłaszanych powyżej a przeżywamy te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią, rzemieślniczym i handlowym.

II URZĄD SKARBOWY.
PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH
W ŁODZI

Łódź, dnia 28 października 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie za ległych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników dnia 5 listopada 1925 roku między g. 10 rano a 4 po poł.

- 1) Rubinstein Szaja, Piotrkowska 66, 600 metrów towaru.
- 2) Szkurnik M. Chwat i L. Rapaport, Piotrkowska 58, 5 sztuk towaru.
- 3) Zysman Ajzyk, Cegielniana 59, meble.
- 4) B-cia Danielak, Cegielniana 51, 400 chustek wigan.
- 5) Sandzer Szymon, Piotrkowska 48, 30 sztuk towaru.
- 6) Spiro, Altmann i Abbe, Piotrkowska 48, 30 sztuk towaru.
- 7) Hiller Józef, Piotrkowska 82, meble.
- 8) Abramowicz M. Południowa 20, meble.
- 9) Finkelstein A. Południowa 28, 25 szt. tow.
- 10) Majer A., Cegielniana 45, meble i kasa ogniotrwała.
- 11) Mandel H. W. Południowa 5, 10 szt. tow.
- 12) Ajbuszyc A. Południowa 20, 50 sztuk krzeseł wiedeńskich.
- 12) Serebryjski J. Południowa 25, pianino.
- 14) Glicenstein i Zylberberg, Zawadzka 12, meble.
- 15) Strauch Abram, Piotrkowska 81, 15 chustek.
- 16) Zylberszac Nuchem, Piotrkowska 43, 22 sztuki towaru.
- 17) Fingerhut Szaja Piotrkowska 55, meble.
- 18) Wajnrajch Majer i Ska, Piotrkowska 107 meble.
- 19) Stock Karol, Piotrkowska 31, materiały apteczne, maszyna do pisania i meble biurowe.
- 20) Ickowicz Fiszal, Zawadzka 29, 30 skórek z tchórza, 15 boa damskie i 3 palta barankowe.
- 21) Cygler Sz. Abr. Piotrkowska 17, 2 trajbernie „Siemens”.
- 22) Lubociński Chaim Ber. Południowa 11, 3 wagi i urządzenie sklepu.
- 23) Neufeld Jakób, Cegielniana 36, urządzenie biura, 50 kl. szpagatu, 6 paczek pasów do materacy, spreżyny i 1000 ramek.
- 24) Weinberg I. Piotrkowska 19, meble.
- 25) Epstein Lajb. Piotrkowska 8, 100 metrów towaru wełnianego.
- 26) Groskopf L. Kilińskiego 43, meble i pianino.
- 27) Drzewiński K. Kilińskiego 103, 2 tłuczki do tłuczenia kamieni.
- 28) Kin R. Kilińskiego 44, 50 mtr. towaru.
- 29) Szymkiewicz H. Kilińskiego 42, urządzenie sklepu.
- 30) Juwen L. Kilińskiego 46, meble i maszyna do szycia.
- 31) Fingerhut Sz. L. Kilińskiego 46, meble i maszyna do szycia.
- 32) Korn Fiszal, Piotrkowska 46, meble.
- 33) Dawidowicz, Piotrkowska 37, 3 piece szamotowe i waga.
- 34) Gliksberg P., Cegielniana 45, szafa i maszyna do szycia.
- 35) Białogórski L. Cegielniana 49, 40 puszek farby olejn. 50 szt. palatynu.
- 36) Ptasznik J., Narutowicza 36, meble, urządzenie sklepu i art. kol.
- 37) Wislicki Ch. J. Piotrkowska 83, szafa.
- 38) Lewnton i Szychwarg, Piotrkowska 85, 500 szt. towaru.
- 39) Pik Chil Majer, Karolewska 50, 2 biurka, waga i stół.
- 40) Weller Dawid, Przejazd 2, 50 szt. koszul męskich dziennych.
- 41) Tygier Wolf, Piotrkowska 37, kredens luks.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu: (—) PODMUNICKI.

Drukarnia Akcydensowa „ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Potrzebni chłopcy z kaucją

do sprzedaży gazet (na tygodniówkę)
Zgłaszać się do „Rozwoju” 2082—

U swojego dla swoich. Uwaga Szylidy narod.
Dawniej Drewnoaska Nr. 35.

Chrześc. Wytwórnia Obuwia

Łódź, (Bałucki Rynek) Łagiewnowa 23,

Cała Łódź i okolice wiedzą, kto chce
buta mieć zgrabnego by solidnie był
zrobiony, niech spieszy do szewca
Gordonego będzie zadowolony, a jak
jesteś nie bogaty to możesz dostać
i na raty

Nadszedł transport butów roboczych w cenie 30 zł. i buty
na krzywe prawidło w cenie 45 zł, buty filc. w cenie 25.

Z poważaniem
Majster Cechowy M. GORDON.

5008—



Ogłoszenie.

Departament Karny Ministerstwa Sprawiedliwości wzywa
Stowarzyszenia i firmy do złożenia ofert i cen do dnia 10 listo-
pada 1925 r. na dostawę pięćdziesięciu tysięcy metrów sarówki
szerokości 142 cm.

Oferty w kopertach zamkniętych należy składać do rąk
Naczelnika Wydziału Administracji Więzień (Długa Nr. 7.) z do-
łączeniem prób, co najmniej od godz. 9-ej rano do godz. 1-ej po
poł. Dostawa loko Skład Centralny więzień Dzielna 24)

Umowa będzie zawartą względnie dane zamówienie po usta-
leniu terminu dostawy i złożeniu odpowiedniej kaucji.

Rozpoznanie ofert odbędzie się w dn. 11 listopada 1925 r.
5077—

Do Akt. 1874 | 25.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, TEOFIL STA-
NISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w
dniu 19 listopada 1925 r. od godz. 10 z rana w Łodzi, przy ulicy
Wólczańskiej pod Nr. 53 odbędzie się sprzedaż przez publiczną li-
cytację ruchomości: maszyny fabrycznej należących do firmy
Rudolf Kinzler i S-ka oszacowanych 600 zł.

Łódź, dnia 22 października 1925 r.

5070— Komornik TEOFIL STANISZ

Do akt. 1930 | 25.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, TEOFIL STA-
NISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej 51, obwieszcza że w dniu
12 listopada 1925 r. od godz. 10 z rana w Łodzi przy ul. Wól-
czańskiej pod Nr. 37 odbędzie się sprzedaż przez publiczną li-
cytację ruchomości: mebli i maszyn do pisania należących do Ar-
nolda Chasina oszacowanych 1800 zł.

Łódź, dnia 20 października 1925 r.

5072— Komornik TEOFIL STANISZ

Robne ogłoszenie

Kupno i sprzedaż:

A! Meble na raty pojedynczo
i całe komplety gwarancje
kilkuletnie, oświetlenie. Sto-
larnia Lubelska 6, przy Na-
piórkowskiego. 14—

Płace w śródmieściu blisko Zie-
lonej okazynie zaraz do
sprzedania Nowo-Zarzevska
Nr. 37, mleczarnia. 2395—2

Sprzedaż maszyn do szycia na
dogodnych warunkach. Rosen
Piotrkowska 88. 2345—3

Sprzedam gabinet męski depo-
syty, tanio w najlepszym sta-
nie róg 6-go Sierpnia i Gdań-
skiej w owocarni. 2384—1

Planino „Apollo” w dobrym
stanie sprzedam tanio byle
zaraz Rokicińska 94, Buneler.
2380—5

Dębowy kredens z lustrami.
Krzesła, stół, łóżka, matera-
ce, otomane, biurko, szafę
sprzedam tanio Karola 10, nr.
6, Zastac od 3 pop. 2383—2

Różne:

Akuszer Dr. Chylewski Główna
51, 5—7 wiecz. Ceny leczy-
cove. 2279—11

Krawcowa szyje w prywatnych
domach Kilińskiego 104 Za-
kład rymarski. 2320—1

Maturzystka poszukuje jakie-
kolwiek posady. Wymagania
skromne. Oferty pod „Matu-
rzystka” do Rozwoju. 2389—4

Przyjmie dwie panie lub 3-ch
młodszych uczniów na mie-
szkanie (bez utrzymania) Of-
erty do Rozwoju pod „L. K.”
5173—6

Akuszerka Piórkowa przyjmu-
je zamówienia pań, Piotrkow-
ska 152 m. 14. 2276—1

Z powodu zmiany interesu od-
stąpię sklep rzeźniczy z war-
sztatem i mieszkaniem Piotrk-
owska 209. 2584—5



Paletka dla chłopców
z wełn. matera-
t od 20.—
Paletka dla dziewczynek
modny kroj od 20.—
Garnitunki dla chłopców
z wełn. matera-
t od 25.—
Szmechel i Rozner Sp. Akc.
P. O. BOX 100 i 100. 5025

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, TEOFIL STA-
NISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w
dniu 6 listopada 1925 r. od godz. 10 z rana, w Łodzi przy ulicy
Zawadzkiej pod Nr. 1: odbędzie się sprzedaż przez publiczną li-
cytację ruchomości: manufaktury i odzieży należących do Mendla
Ofmana oszacowanych 640 zł.

Łódź, dnia 5 października 1925 r.

5071— Komornik TEOFIL STANISZ.

zofer inteligentny, skromnych
wymagań, poszukuje posady
Poza pracą szoferską może
pełnić inną funkcję Wyjazd nie
wykluczony. Zgłoszenia do adm.
Rozwoju sub „Skromnie”
2386—1

Uwaj koledzy w wieku około
30 lat 30 z braku znajomości
życzą sobie poznać tą drogą
inteligentne panie w celu
matrimonialnym Oferty do Roz-
woju pod „M. Z.” 2360—1

Majstra-pończosznika z nie-
wielkim kapitałem przyjmę
ako wspólnika do pończoszar-
ni ewent. przyłączę swoją co-
tuz istniejącą. Oferty pod „A.
G.” do Rozwoju. 2373—1

Garaż na samochody do wyn-
ajęcia Wład. u gospodarza ul.
Napierkowskiego 7. 2362—4

Zgubione dokumenty.

Sikorski Jan zagubił bilet wol-
nej jazdy wydane L. K. E.
Nr. 1-926. 2369—2

Majewska Marianna zgubiła
dowód osobisty wyd. w Ło-
dzi. 2382—2

Zgineła książeczka wojskowa
na imię Stefana Podgórskie-
go wyd. w Łodzi. 2377—2

Wazmierz Wentel zagubił do-
wód osobisty i przepustkę
wydaną przez naczelnika stacji
Łódź-Kańska 2374—2

Stańczykowi Władysławowi
skradziono książeczkę wojs-
kową wydaną przez P. K. U.
Skiernewice, wyciąg z ksiąg
stałej lu ności, gm. Łyżkowice
i legitymację związkową. 2592—5

Zgineła matrikuła Jadwigi Klos
sówny zwrócić za wynagro-
dzeniem ul. Inżynierska 1.
2594—1

200 złotych

miesięcznie (posada) otrzyma-
ten kto pożyczycy 5,000 zł, na
szy Nr. hipoteki ziemskie.
Oferty pod „200” składać do
Rozwoju. 2397—3

Na raty! Kto raz kupi w firmie „Kredyt” Nawrot 15

manufaktury, galanterie, kapy,
franki, chustki, bielizniane i
pościelowy towar w najlepszym
gatunku NAPEWNO ZAPROTE-
GUJE SWOICH ZNAJOMYCH

Taniol 5076

Warunki dogodne!

Szkoła tańca St. Zaborskiego

Narutowicza 51 (Dzielna) i p.
front 5079
Organizuje kursy dla intelligen-
cji młodzieży szkolnej, oraz
„kursy robotnicze”

Zapisy codziennie od 3—4 pp.
i od 7—9 w.

Pięć szamotów

różnych kolorów i deseni
oraz kuchnie orzesznie.
Maryńska 10

W. OSINSKI

Dojazd tramw. Nr. 1, (5005)

Pracownia swetrów

Przyjmuje zamówienia wszelkie
go rodzaju, swetry, reformy i t.
d. Wybór nasz tonażu nie tra-
ci. Łódź, Zawiszy 2, Fabry (Ba-
luty). 2335—3

Mieszkania

pokoje, sklepy lokale
poleca — poszukuje

Biurowo „LOKAL”

Piotrkowska 82,

front II

GENA OG OSZE J: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr, za tekstem 5 gr.; zwykłe 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr komunikaty 25 gr. za
wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyra-
sów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Strojca przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów
Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz.
6-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia
bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.
Adr w — niki 3.50; miesięcznie — 50.— zł